

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. w syłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 511, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Sojusz masoneryi z socjalizmem.

Pod nazwą kongresu wolnomysłcicieli odbył się w Paryżu międzynarodowy zjazd masonów i ich sojuszników z obozu socjalistycznego. Ścisły związek pomiędzy sekta wolnomularską a socjalizmem nie tylko został ujawniony, ale i głośno proklamowany. Ten związek nie był zresztą dla nikogo tajemnicą. Istnieje on nie tylko we Francji, ale w całej Europie, nie wyłączając Polski.

Wielu ludzi nie wierzy poprostu w istnienie sekty wolnomularskiej, zwłaszcza w naszym kraju. Istotnie, jeszcze kilkanaście lat temu wolnomularstwo liczyło w Polsce bardzo niewiele członków. Była wprawdzie i jest dotychczas na wprost jawna loża we Lwowie, do której należeli niemal wyłącznie żydzi, była również loża tajemna w Warszawie, której członkowie nieliczni kojarzyli z organizacją dla zdobycia wpływów i stanowisk w społeczeństwie.

Rozwój masoneryi w Polsce datuje się od roku 1884 czy 1885, od zjazdu w Brukseli, na którym dygnitarze sekty dla powodzenia propagandy w naszym „zacofanym” kraju zrobili ustępstwo od swoich zasad i zezwolili na nadanie tej propagandzie zabarwienia patriotycznego. Wywołało to nawet ciekawe nieporozumienie. Ponieważ mniej więcej w tym samym czasie powstała Liga Narodowa (właściwie Liga Polska), w kołach katolickich, które miały swoje informacje o zjeździe w Brukseli i jego postanowieniach zrodziło się nieuzasadnione przypuszczenie, że Liga ulega wpływom masonów. Dopiero po wielu latach, kiedy kierunek demokratyczno-narodowy zaznaczył wyraźnie swój charakter i dążenia, kiedy zwłaszcza masonerya polska z niestychaną zawziętością przeciw niemu wystąpiła, okazało się, że to podejrzenie niema żadnej podstawy.

Masonerya w Polsce werbowała sobie zwolenników niemal wyłącznie w obozie postępowym, ale nie tylko wśród żywiołów radykalnych. W Warszawie, gdzie istnieje obecnie kilka loż, należą do nich obok radykalnych i wolnomysłnych postępców ludzie, przyznający się do przekonań bardzo umiarkowanych, a nawet zachowawczych. Zarówno wśród ugodowców petersburskich, jak i w tej grupie, która dziś przybiera nazwę umiarkowanych, jest wielu zdecydowanych i zajmujących nawet wybitne stanowiska w organizacji sekty masonów. To nam tłumaczy tak dziwne w wielu wypadkach sojusze i sympatyje pomiędzy ludźmi i pismami, należącymi do stronnictw, wyznających skrajnie przeciwne przekonania.

W łonie wolnomularstwa zwalczają się rozmaite kierunki i ambicje. Nie trzeba sądzić, że organizacja sekty jest zupełnie jednolitą. Wolnomularstwo angielskie lub niemieckie różni się znacznie od francuskiego. Ale i we Francji jest właściwie kilka organizacji, kilka „ry-

tuałów”. Większą jednolitość przedstawiają kierujące właściwie sekta tajne loże. Ale i w nich często odbywa się zacięta walka, jak to było n. p. podczas „wielkiej” rewolucji francuskiej. Masonerya nie tylko w Polsce, ale i w Europie zyskała na sile i znaczeniu od chwili, kiedy stanął sojusz pomiędzy nią a socjalizmem. We Francji, gdzie organizacja sekty jest na wprost jawna i ten sojusz nie jest bynajmniej ukrywany. Na ostatnim kongresie uroczystie sojusz ten ogłoszono.

„Naprzód”, który aż dwa artykuły poświęcił „kongresowi wolnej myśli” w Paryżu, tak pisze:

„Wieczorem odbył się na wieży Eiffel bankiet loż wolnomularskich, na którym przemawiali między innymi: Morin, wiceprezydent Wielkiego Wschodu Francuskiego, Raymond, wielki komandor Rady najwyższej Rytułu Szkockiego, senator Petitjean, Furnemont, poseł do parlamentu niemieckiego Hoffmann, Anglik Heaford, Rosyjanin Siemionow; wszyscy mówcy podnosili znaczenie Myśli Wolnej, jej związek z socjalizmem i pielęgnującym te ideały — proletaryatem międzynarodowym”.

„Brat” Andrzej Niemojewski, nadesłał na kongres długi list. Organ zaś „brata” Daszyńskiego zamieszcza entuzjastyczny panegiryk o propagandzie „wolnej myśli”, która rozwija się szybko i coraz szersze zatacza kręgi. Będąc na początku przywilejem małej liczby uczonych i myślicieli, przechodzi następnie do sfer demokratycznych i wreszcie na ostatnim kongresie proletaryat w osobie swych przedstawicieli przyjmuje ideę Wolnej Myśli, jako broń w walce z wyzyskiem kapitału”.

„Ruch idei” — ma się rozumieć, wolnomularskiej — „złączył demokrację i proletaryat z elitą intelektualną burżuazji”.

I w naszym kraju to połączenie zostało dokonane — zjednoczenie rzekomych przedstawicieli proletaryatu z inteligencją liberalno-postępową, „elitą intelektualną burżuazji”.

Cała ta inteligencja postępową w zaborze rosyjskim, która „sympatyzuje” z socjalizmem, należy do loż masonów, lub ulega nieświadomie ich wpływom. Analogiczny objaw widzimy i w Galicyi, zwłaszcza wśród inteligencji żydowskiej.

Kampania, wszczęta kilka lat temu przeciw kierunkowi demokratyczno-narodowemu, a zwłaszcza przeciw naszemu pismu, była pierwszym i bardzo znamienym objawem skonsolidowania się masoneryi na gruncie polskim. Tylko sekciarska zawziętość wzbudzić mogła taką ku nam nienawiść, do której nie daliśmy żadnego widocznego powodu. Tylko ścisła i spójna organizacja sprzędz mogła do wspólnej z nami walki, tak odmienne, tak sprzeczne ze sobą żywioły i stronnictwa, stojące na pozór na przeciwnych krańcach przekonań politycznych, których, zdawało się nic ze sobą nie łą-

czy. Ugodowy „Kraj” z patriotyczną „Nową Reformą”, „Dziennik Polski” z „Kuryerem Lwowskim” i „Naprzodem”, radykaino-postępową „Prawdę” ze stańczykowski-klerikalnym „Czasem”.

To nie stronnictwa, nawet nie pisma sprzymierzały się przeciw demokracji narodowej. „Czas” np. nie ulega wpływom masonów, a sądzimy, że „Dziennik Polski” świadomie by im nie szedł na rękę. Ale to organizacja masonowska zmobilizowała swoich ludzi i na jej komendę „brat” Piltz, „brat” Inlaender, „brat” Niemojewski, „brat” Wyslouch i t. d. stanęli karnie do walki z kierunkiem myśli narodowej, zasadniczo wrogim doktrynie masonowskiej.

(Wywołanie anarchii w Królestwie było również dziełem masoneryi, sprzymierzonej z socjalizmem i działającej, świadomie lub nieświadomie, w myśl wskazówek „Wielkiego Wschodu”, a działającej w porozumieniu z masoneryą rosyjską, o której szybkim w ostatnich latach wzroście ciekawe wiadomości podało niedawno „Nowoje Wremia”.

Sądzimy, że wielu ludzi, ulegających wpływom masonów lub nawet należących do loż działało i działa nieświadomie. Niema fanatyzmu, któryby tak zaślepił i ogłupiał ludzi, jak fanatyzm liberalizmu i „wolnej myśli”, która właściwie jest myślą, ujętą w kluby ciasnej doktryny. Ci ludzie nie zdają sobie sprawy z ostatecznych celów doktryny sekty, ani z jej zadań, które są zburzenie religii, narodowości i wszelkiej organizacji społecznej.)

Na kongresie paryskim wyrażono sympatyę anarchizmem, którzy wykonali nieudany zamach na króla hiszpańskiego i zażądano natychmiastowego ich uwolnienia. Masonerya czuje się widocznie, przynajmniej we Francji tak silną, że odważnie zrzuca maskę.

Poprzestajemy dziś na zaznaczeniu ścisłego już związku zarówno z socjalizmem, jak z anarchizmem i wogóle z wszelkimi prądami rozkładowymi nie tylko w Europie, ale i u nas. Ten związek na wiele doniosłych objawów naszego życia zrzuci światło, tłumaczy np. dlaczego socjaliści, nazywający się polskimi, daleko namiętniej zwalczają katolicyzm i dążenia narodowe, aniżeli kapitalizm.

Do dziś dnia pisma radykalne z drwinami mówiły o ludziach, którzy wskazywali niebezpieczeństwo, grożące ze strony masoneryi. Przedstawiano zazwyczaj masoneryę jako organizację nieszkodliwych dziwaków wolnomysłnych, nie mającą poważnego znaczenia. Ta zręczna taktyka miała i ma na celu uspić czujność społeczeństwa, pozornym lekceważeniem masoneryi zamaskować jej działalność złąbną.

Ludzie boją się śmieszności, nie chcą uchodzić za łatwowiernych, więc tego rodzaju taktyka miała i ma powodzenie.

W ostatnich latach jednak masonerya we Francji

stroimy sobie tanie żarty, robimy dowcipy, kiedy nam trzeba się uczyć.

Chimera jest pismem dla kształcenia naszego ducha. Cóż my wiemy o smaku europejskim, my, cośmy nie wyrzeli za granice „Kozich rogów” albo „Odrzywoła”? Cóż my wiemy o tem jakimi drogami idzie talent, jakie etapy robi, jak szuka, jak błądzi? Skądże ta pewność, że my się nie mylimy. a Przesmycki jest przeciwnie, bo Przesmycki jest uczony, a my nie. O sztuce przywykliśmy mówić z wielką mocą i pewnością siebie, niestety tylko dlatego, że się na niej wcale nie znamy. Gdybyśmy ją znali, uczulibyśmy, że jest nauką jak każda inna, że wymaga pracy, doświadczenia. Jakże się kształci malarz: jedzie do Włoch, Paryża, Monachium i przygląda się. Tośmy może zrozumieli, ale nam się wydaje, że dla zrozumienia Przebyszewskiego nie trzeba czytać ani Flauberta, ani Stendhala, ani Huysmans’a, ani Goncourt’a, tylko tak od razu go „złębimy”. Przecie Rodziewiczównę od razu i tyłu innych od razu. Zachwyty pań uczesanych a la Cléo de Merode i panów w kołnierzykach ponad 13 ctm., zachwyty wypowiedziane na cześć Przebyszewskiego lub Wagnera, są mi bardziej jeszcze podejrzane, niż odzęgnywanie się i wstręt ojców i matek.

Nie wierzę w często słyszany frazes o zrozumiałości i prostocie rzekomej arcydzieł. Arcydzieła albo tak są popularne, żeśmy się do nich przyzwyczaili, albo tak gorąco nam polecane, że ulegamy sugestyi. Ale w obu nawet razach zupełnie czego innego szukamy my profani, a zupełnie innej radości szuka w arcydziełach i odnajduje znawca lub artysta. Powiedzą nam może, że takie wykształcenie na nic się nie przyda, że ar-

„CHIMERA”.

Z pewną skwapliwością powtarza się teraz przekonanie, że „Chimera” niedługo przestanie wychodzić. Jest to tak, jakby wyczekiwano, rychło przestanie kwitnąć krzew niezwykłej piękności i siły. I potem, usłyszmy frazes o „naszem wyjątkowym położeniu”. Gdyby nam ktoś próbował zabrać to „wyjątkowe położenie” musielibyśmy się bronić całą siłą, bo coż nam wtedy zostanie?

Wyjątkowe położenie od wielu lat leczy wszelkie rany, usprawiedliwia wszelkie marności. Wszystkie niedbalstwa i tchórzostwa i ospałość naszą i niechęć do myślenia, kładziemy na karb wyjątkowego położenia. Okazuje się jednak, że w sztuce dużo się da zrobić pomimo tego przekłętą położenia. Nie przeszkadza ono ani Malczewskiemu malować, ani Kasprowiczowi pisać, ani Noskowskemu być kompozytorem. Więcej nadto — bo talent może świecić gdzie chce, wbrew prawom przewidzianym przez ekonomistów. Nawet organizacja powstać może, może powstać teatr Pawlikowskiego, mimo naszej gnuśności. Może jeden człowiek skupić w koło siebie talenty, wyrobić je dzięki swej artystycznej duszy i zasiać siew, który nie zginie, choćby siewca z pola ustąpił. I Zenon Przesmycki stworzył takie arcydzieło i Stanisław Przebyszewski stworzył rok „Życia”, jedną z najpiękniejszych kart naszej kultury artystycznej. I tak potrochu mają schodzić do grobu, bo my jesteśmy w wyjątkowym położeniu.

Mógłby kto sądzić, że nasze społeczeństwo nie dorosło do takiej literatury, że my tego nie czytamy, że André, Gide, S. Kierhegaard, Leon Bloy, Nietzsche i t. p. są dla nas niestrawni. Wcale nie. „Chimerę” czyta masa osób, tylko jej płacić nie chce. I „Życie” Przebyszewskiego rozchwytywano, a mimo to pozwolono mu upaść. To jest pismo zbyt krowne. Nas nie stać na zbytki, my musimy budować kąpiele ludowe. Ktokolwiek widział kraje, w których dawno już są kąpiele ludowe, ten wie, że wcześniej jeszcze były tam pisma w rodzaju „Chimery”. Kto zna kraje, gdzie kąpiele takich niema, ten wie, że „Chimera” tam upadnie. Kultura nie tylko się wyraża ilością mydła i siarczanego kwasu, mierzy się również miłością dla sztuki. Kto wie, co się wpraw budzi, czy miłość piękna, czy miłość porządku? To pewna, że brak ogniska sztuki tak samo hańbi, jak brak tanich kuchni, czy kąpiele.

Zjawił się człowiek taki, jak Przesmycki, głęboki nieomylny znawca, tłumacz i przeczuwacz ducha zdumiewający i chce w nas wlać tę potrzebę sztuki czystej, chce nas nauczyć cieszyć się tem jedynem czystym światłem, pozwolić oddechać mocnym powietrzem, a my co na to? Czepiamy się jak źle wychowani ludzie drobnych „braków” wydawnictwa, śmiejemy się z opóźnienia. Zamiast pomagać, zamiast współczuć, zamiast zrozumieć, że dla wydania takiego trzeba nie tylko cierpliwości, ale wprost bohaterskiego uporu, wytrwałości, pewnej zaciekłości nawet, my dopominamy się hataśliwie terminu. Zamiast uważać czyn Przesmyckiego za ofiarę dla naszej sztuki, ofiarę, z którą każdy ma solidaryzować się, prosząc, my oglądamy to arcydzieło jak handlarz stary surdut, krzyczymy jak ogródkowa publiczność, żeby podnoszono kurtynę, a kiedy nas wpuszczą

poczuła się tak silną, że zaczęła jawnie występować. Na ostatnim zjeździe paryskim ujawniła się już jako sprzymierzona z socjalizmem organizacja międzynarodowa. W rzeczywistości zaś socjalizm właściwy oddał się zupełnie na jej usługi. Nie jest on już dziś samodzielnym ruchem społecznym klas pracujących, ale odziałem sekty, służącym ślepo jej celom.

Polityka awanturicza.

Wiedeń, 10 września.

(A) Jeszcze dwa razy przed otwarciem Sejmu, dwa razy w ciągu pięciu dni stanie generał Fejervary przed monarchą, aby rozwinąć program swych rządów na Węgrzech.

Głównym punktem owego programu jest zaprowadzenie tajnego, prawa powszechnego i równego głosowania. W tym kierunku agituje minister spraw wewnętrznych, Kristoffy; na ten temat dzienniki inspirowane wiedeńskie i węgierskie wygrywają hymn narodowy. Unoszą się z uciechy na myśl, iż Fejervary chce leczyć „radykalizm narodowy“ — dążenie do wybudowania państwa narodowego płatne pióra zowią radykalizmem narodowym — radykalizmem społecznym, politycznym, ekonomicznym.

Jesteśmy w danych warunkach i na danym gruncie zwolennikami powszechnego, tajnego prawa głosowania. W miarę politycznego dojrzenia obywateli jest rzeczą zrozumiałą, gdy prawo wyborcze, czynne i bierne, staje się własnością coraz to szerszych mas. Jest także zrozumiałe, iż masy chcą sobie wszelkimi możliwymi środkami zabezpieczyć swobodne wykonywanie prawa głosowania. Taka ewolucja polityczna, jeżeli idzie stopniowo od dołu, pulsuje bezwarunkowo zdrowiem.

Bardzo natomiast podejrzanym zjawiskiem jest taktyka bar. Fejervary'ego. Generał, znany z poglądów policyjno-wsteczniczych, traktujący poprzednio masy jako „ulicę“, zmienia się nagle w skrajnego radykalistę. Marzy o zaprowadzeniu głosowania powszechnego z taką namietnością, jak podłotek o długiej sukni. Nie jest to ani szczerem, ani uczciwem, z jego strony nie będzie pożytecznym i zdrowym dla kraju.

Baron Fejervary popycha kraj i dynastję po szadzistej drodze ku nieprzewidzianym awanturom. Chce rozwiązać Izbę poselską obecnego sejmu i rozpisac nowe wybory. Sądzi, że pod hasłem powszechnego głosowania zdruzgocze dzisiejszą większość i pozyska przeważające stronnictwo, które go poprze w Izbie. Zapomina, że ci, którym obiecuje prawa wyborcze, jeszcze nie będą głosowali. Do urny wyborczej pójdzie dotychczasowa klasa wyborców. Czy ta klasa istotnie jest zachwyconą demagogicznymi planami gabinetu, wolno powątpiewać. Do Izby poselskiej wróci koalicja w dzisiejszej sile. Jedynym zyskiem dla Fejervary'ego będzie możliwość utrzymania się u władzy sześć albo ośm miesięcy dłużej.

Odzywają się głosy, że korona — nie odnosząc się do parlamentu — narzuci nową ordynację wyborczą w drodze rozporządzenia. Byłby to krok rewolucyjny i nielegalny. Cały naród madziarski zaprotestowałby przeciwko okrojowaniu ordynacji, zaprotestowałby w sposób, który także nie wybierałby w środkach.

Stanowisko mocarstwowe Austro-Węgier spadnie poniżej zera skutkiem taktyki generała, uprawiającego demagogię.

tysta ma instynkt, a filister pozostanie filistrem. Mimo całego uznania jakie mam dla „Ten o'clock“ Whistlera, nie mógłbym w całości tego zdania podpisać. — Że artysta rodzi się pod nieszczęśliwą gwiazdą i że mu tylko tej gwiazdy potrzeba i niczego więcej, na to się każdy zgodzi, ale żeby tłum jako tako wychowany nie różnił się niczem od naszych najserdeczniejszych, na to się godzić nie może nikt, kto zna i porównywa choćby tylko dwa miasta, albo dwa społeczeństwa. Dla czulego artysty, nawet najbardziej wyrafinowany tłum może być jeszcze wrogą, lub obojętną bryłą, ale tu, jak wszędzie nie chodzi o bolesność zetknięcia, tylko o więcej uszlachetnioną walkę. Walka i bolesność musi być dla tych wybrańców ziemi, którym kazano chodzić między nami, ale bolesność będzie więcej ludzka, walka bardziej subtelna i to się nazywa kulturą. Owóż tę kulturę artystyczną szerzy „Chimera“, ona to sprawić chce, żeby nieporozumienie między sztuką a nami prowadziło do scen nie kończących się wybijaniem sobie zębów i rzucaaniem stołem o głowę, tylko raczej do bolesnej, może nawet bolesniejszej sceny, jaka zachodzi między ojcem a synem artystą, sceny, w której ojciec myśli: może on ma rację; a syn: czemu ja go porwać nie mogę?

To przywiązanie, ta cześć, dla wysiłków najboleśniejszych ludzkiej duszy, najlepszych dusz ludzkich, ta nieśmiałość i czułość, z jaką się zbliżać mamy do arcydzieła, to chce nam wszczepić „Chimera“.

(Dok. nast.) Dr. WACŁAW MORACZEWSKI.

Listy z kraju.

Buczacz, 9 września.

(Wystawa i wiec).

W spisie wystawców opuściłem kilku wystawców, których pominięcie byłoby krzywdą. Do tych należy p. Wolgner z Komarówki, który jest jedynym ziemianinem, w naszym powiecie uprawiającym, obok pracy rolnej, przemysłownikiem powiatu. To też w pawilonie komarówieckim, odznaczającym się oryginalną a piękną strukturą, widzimy umiejętnie ułożony surowy wapienik następnie przeróbki tegoż a więc wapno murarskie, nawóz wapienny, cement, dachówki wreszcie cegły. Oglądać tam można również piękne jarzyny, owoce, ba nawet gatunki zbóż i ich przeróbki, aż do gotowego chleba.

Również zaszczytna wzmianka należy się tutaj szemu warstłowi ślusarskiemu Fernhofa, którego wyrobu piękne drzwi żelazne bronią wstępu w nieodpowiedniej porze do pawilonu buczackiego, tak samo zdjęcia fotograficzne tutejszego zakładu fotograficznego Niemanda szczególnie pejzaże są nadzwyczaj udatnie i artystycznie wykonane.

9 b. m. rozpoczynają swe prace sędziowie, o wyniku oceny nie omieszkam donieść.

Okręgowy wiec Tow. pomocy przemysłowej odbył się dnia 8-go b. m. o godzinie 10 rano w sali teatru ludowego. Na wiec przybyli delegaci z całego kraju a liczba zebranych wynosiła zwyż 200 osób, wśród których zauważyliśmy posłów pp. Włodzimierza Gniewosza i Władysława Czajkowskiego, nadto panie hr. Felicję Skarbkową z Bieńkowej Wiszni, hr. Wolańską z Rzepiniec, hr. Dzieduszycką, pp. Barzykowskich z Brzeżan oraz wielu przemysłowców i kupców hurtownych z Buczacza. Posiedzenie zagał hr. Oskar Potocki; witając zgromadzonych i dziękując im za tak liczny współdziałanie w wiecu, prosił o pilne oglądnięcie wystawy i wydanie bezstronnej krytyki, ażeby na przyszłość, co jest złem lub niedostatecznym, poprawionem być mogło. Prezesem wybrano hr. Oskara Potockiego, tegoż zastępcą posła Włodzimierza Gniewosza, na sekretarzy zaś powołano p. Madejskiego z Bóbrki i Gnońskiego z Tłumacza.

Następnie sekretarz buczackiej pomocy przemysłowej odczytał sprawozdanie z zarządu. Nad odczytanem sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja, wśród której wszyscy uznali intensywną pracę zarządu, a której koroną, rzecz można, jest dzisiejsza wystawa. Toteż huczny oklaskami przyjęli zebrani wniosek dyrektora związku przemysłowego p. Szydłowskiego na wyrażenie buczackiemu Zarządowi Tow. pomocy przemysłowej uznania i podziękowania za jego trudy przy urządzeniu wystawy.

Potem p. bar. Bataglia wygłosił odczyt: O sposobach popierania przemysłu krajowego. Mowca z właściwą sobie swadą i zapaleniem podał, w jaki sposób i w jakim kierunku rozwinąć pracę, ażeby naszym pp. zachodnio-austriackim przemysłowcom pokazać, że krzykchi ich się nie boimy i nasze potrzeby u siebie zaspokoić potrafimy. Na wniosek p. dra Olszewskiego, uchwalono, aby dyskusję nad wygłoszonym referatem połączyć z dyskusją nad referatem p. Gniewosza młodszego na temat stosunku Tow. przemysłowych i Ligi przemysłowej do krajowego związku fabrycznego.

P. Gniewosz, kończąc swój referat, postawił rezolucję, żądającą odłączenia Ligi od krajowego związku fabrycznego.

Za rezolucją przemawiał p. delegat z Dobromila, natomiast przeciw wystąpił p. bar. Bataglia, poczem w głosowaniu uchwalono następujący wniosek: „Poleca się wydziałowi Ligi, aby obmyśliła sposób, w jakoby można odłączyć Ligę przemysłową od Związku fabrycznego.“ Tak Towarzystwo pomocy przemysłowych, jak i Ligi są w zasadzie od Związku fabrycznego niezawisłe i posiadają autonomię, uzależnienie jest więc osobiste, prezesem bowiem Ligi i Związku fabr. jest książę Lubomirski, tegoż zast. tu i tam bar. Bataglia. Wskutek pewnych nieporozumień postanowiono zerwać stosunki z Centralnym Związkiem fabrycznym.

Wieczorem dał lwowski teatr ludowy na cześć przybyłych gości przedstawienie, odegrano „Wesele“ Wyspiańskiego, gra artystów była znakomitą a pp. Olska w roli Panny młodej, Pilarski w roli pana młodego, Folta w roli stańczyka i Zygmuntowicz w roli gospodarza zasłużył oklaskami.

Szczawnica, 9 września.

Po sezonie.

Sezon się skończył, musimy zatem zdać sobie sprawę z postępu Szczawnicy. Liczba gości o ile się zdaje nie była mniejszą niż roku zeszłego, za to daleko mniej było osób zamożnych. Klasa nawet średnio zamożna stroni od Szczawnicy i nic dziwnego, bo Szczawnica, od czasu wypuszczenia jej w dzierżawę, nietylko nie postępuje, ale upada z każdym rokiem, nie dając ani dziesiątej części tego komfortu i tej troskliwości o wygodę i zdrowie chorych, co sąsiednie Zakopane lub Rabka. Wprawdzie przed paru laty pan Ulanowski, sekretarz Akademii Umiejętności, właścicielki Szczawnicy, obiecywał, że to pójdzie ku lepszemu — rezultatem jednak tych obietnic było (difficile satiram non scribere) jedyne ulepszenie, jakie podało zeszlóroczne sprawozdanie — ułożenie, a raczej przedłużenie betonowego cho-

dnika do probostwa, co jest właściwie zasługą gminy i jej energicznego naczelnika, p. Wieczorkowskiego.

Również zasługą jest naczelnika gminy, wykrycie połączenia tajemnego, jakie urządził sobie pan dzierżawca między swoim rurociągiem, dostarczającym wodę do pseudolecniczego zakładu, będącego własnością dzierżawcy a rurociągiem zakładowym, prowadzącym wodę z rzeczki do skrapiania ulic. Tak tedy, przez lat dwa, procedury w zakładzie pseudohydropatycznym górnym, odbywały się wodą z potoku zanieczyszczoną. Sprzeciwia się to ustawie, ale w Szczawnicy zdaje się wszystko wolno.

Za to w tym sezonie postęp był na każdym polu olbrzymi.

Podczas deszczów lało się chorym na łóżka w domach zakładowych, jak za dawnych dobrych czasów, a ciekawy fakt ilustrujący dbałość dzierżawy o domy zakładowe przytaczał nam znany artysta malarz ze Lwowa, p. H. W domu w którym mieszka w tym sezonie p. H. zeszłego roku, mieszkał p. Ś. urzędnik Wydziału krajowego. Ponieważ zeszłego roku było masa much — p. Ś. pociągnął lepem na muchy obramowania okien i z zabitych w ten sposób muszek, utworzył się czarny ornament naokoło okien..

W tym roku p. Ś. zapowiada swój przyjazd i ku wielkiemu zdziwieniu p. H. na godzinę przed przyjazdem p. Ś., stróż zaczyna zmywać muchy z okien. Niema co, piękna czystość i wytworna troskliwość pana dzierżawcy o domy zakładowe.

Nic jednak to nie przeszkadza, że rozmaici delegaci Akademii Umiejętności uważają, że wszystko jest w porządku, a każdego, kto by się ośmielił krytykować p. Wiśniewskiego, uważają za wroga Akademii. Szczym pomysłowości było wprowadzenie przymusowej dezynfekcji pomieszczeń po chorych gruźliczych.

Przed wyjazdem każdemu choremu zapowiadano, nie uprzedziwszy go poprzednio, że ma zapłacić 6 kor. za dezynfekcję, a może być od tego uwolnionym tylko w takim razie, jeżeli przyniesie od lekarza ordynującego poświadczenie, że nie ma gruźlicy. Nic dziwnego przeto, że chorzy nerwowi i wrażliwi, a nie wiedzący o tem, że mają gruźlicę, rozchorowywali się po podpisaniu takiego paszetu. Dezynfekcja powinna być przeprowadzana po każdym gościu wyjeżdżającym, a opłatę za to powinien ściągnąć właściciel domu przy wynajmie mieszkania. Przedewszystkiem jednak 6 kor. jest za wielką kwotą. Powinno się liczyć tylko koszt materiałów użytych do dezynfekcji, a lekarz zakładowy darmo musi tę funkcję spełniać, bo za to bierze pensję.

Zapyta ktoś jednak — na miły Bóg cóż na to może poradzić Akademia? Może i to bardzo wiele na to poradzić. Przedewszystkiem Akademia ma doskonały kontrakt dzierżawy. Trzeba go było ściśle przypilnować — a z pewnością domy zakładowe nie chyliłyby się tak do upadku jak teraz i powoli możnaby ulepszenia wprowadzać, nie trzeba było cierpieć nie normalnej wprost rzeczy, żeby zastępcą lekarza zakładowego był szwagier dzierżawcy. Ponieważ do tego, przez szereg lat, Wiśniewski był przewodniczącym komisji, było to oddanie Szczawnicy na łaskę i nielaskę dzierżawcy. Powinna była Akademia wymagać od lekarza zakładowego ściślejszej kontroli nad dzierżawcą, np. żeby muchy i plwociny nie zimowały w mieszkaniach. Żeby nad Józefiną nie zwieszały się festony pajęczyn. Żeby do zakładu wodolecniczego nie używano wody z potoku, żeby nie płótkano szklanek przy Magdalenie wodą z fontanny, gdzie pławia się żaby, a przedewszystkiem winna była Akademia wymagać od lekarza zakładowego kontroli nad czerpaniem i flaszkowaniem wody mineralnej w zimie. Ś. p. Sciborowski, biorąc mniejszą pensję, zaglądał w zimie do Szczawnicy.

Może z powodu braku tej kontroli słyszy się w zimie narzekania na dobroć wody szczawnickiej. Trzeba było pomyśleć o zakupnie gruntów sąsiadujących z zakładem wtedy, kiedy można było kupić tanio — teraz za późno, bo nowi właściciele, żądzi sprzedawcą chcą, ale na sążnie, a las Hulinę, który można było nabyć za 6.000 zł., cenią obecnie na 30.000 zł. Trzeba było wykupić i zalesić Bryjarke, matkę tutejszych źródeł. Wprawdzie ciągle się słyszało ze strony Akademii, że to trudno, że z góralami, właścicielami Bryjarki, nie można dojść do ładu. Dziwna rzecz — znany literat warszawski p. Julian Adolf Święcicki, właściciel jedynej po europejsku stawianej willi, w przeciągu kilku lat, wykupił i zalesił 5 morgów na Bryjarce, tak, iż już dzisiaj ma przecudowny, zarosnięty przeszlicznymi, dużymi drzewami park około swej willi. Gdyby Akademia powoli skupowała kawałki gruntów na Bryjarce — dziś cała góra w ciągu tych lat 30, mogłaby być własnością zakładu. Ale trzeba chcieć i starać się i trochę czasu i cierpliwości poświęcić. Przecież ś. p. Zubrzycki zostawił fundusz na zalesienie Bryjarki — co się z tą fundacją dzieje?

Wogóle przydałoby się mniej tajemniczości. Na przykład rachunki z taks zdrojowych powinny być przy sprawozdaniu rocznym dokładnie drukiem ogłaszane. Wcale pokazywać wystawia dzierżawca za oświetlanie zakładu, tymczasem po 10 wieczór panują ciemności egipskie, a kiedy się goście na to uskarżają, powiada się im się, że powinni spać o 10.

Na wszystkie zarzuty stawiane zakładowi odpowiada się w dziecinny sposób: „a Miedzius? Na Miedziusiu tak samo się dzieje“. Nie myślimy bronić bra-

Molla Proszki Seidlkie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu obstrukcję, trwale działają. — Cena za pudełko 2 KOR

Wódka francuska i sol Molla

ból ukaja przy weteraniu przeciw podagrzo i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka KOR. 100.

Główna wysyłka: Aptekarz A. Molla, c. k. nadw. dost. Wiedeń, Tuchlauben 9. — Składy we Lwowie: JAKOB BEISER, — A. Enbar, — PIEPES-PORATYŃSKI — plac Bernardyński — J. Wewiorski, — Szymon Hay, — En gros: Stan Markiewicz, Musiałowiec i Janik O. J. Wincklera Syn, A. Szkowron.

ków Miedzusia w każdym razie jednak, daj nam Boże, aby w górnym zakładzie powstać kiedy mógł tak wzorowo prowadzony pensjonat, jak pensjonat dr. Kołaczkowskiego.

Tak więc po 30 latach gospodarki Akademii widzimy w Szczawnicy kompletną ruinę. A niema nadziei zmiany na lepsze — bo dzierżawca utoczywszy się jak pająk krwią Szczawnicy, kpi sobie z gości, mając zapewniony dochód ze sprzedaży wody.

Nie wyczerpaliśmy ani setnej części ciekawych szczegółów o Szczawnicy i o benjaminku Akademii panu dzierżawcy, który tak po obywatelsku pojmując swoje stanowisko, że kiedy zajmował się ściąganiem taksy zdrojowej, pobierał dwa procenty za swą fatygę. Zaczekamy jednak z ich ogłoszeniem do spokojniejszej pory, na przykład przed wiosną, kiedy umysły po wojnie się uspokoją. D.

Wiadomości polityczne.

ZABURZENIA W JAPONII.

Rząd japoński usiłuje zmniejszyć wrażenie, jakie rewolucyjny stan południowych prowincji kraju, a zwłaszcza stolicy sprawią w Europie i Ameryce. Rozruchy, które się zaczęły w Tokio w zeszły wtorek i w ciągu pierwszych dwóch dni przybrały rozmiary szeroko rozlanej rewolucji, zwróconej nietylko przeciw obecnemu gabinetowi, ale — co najgorsze — przeciw cudzoziemcom, zmusiły rząd do zaprowadzenia w stolicy stanu oblężenia. Jest gorzka ironia w kontraście między wspaniałym spokojem, okazanym przez Japończyków przez półtora roku uciążliwej wojny, a bezmyślną burzliwością demonstracji przeciwko pokojowi, którego maszynarodowe nie pochwalają, który potępiają — choć rząd jego szczegółowej treści dotychczas jeszcze nawet nie podał do publicznej wiadomości.

Bezpośrednie powody szerokiego niezadowolenia z traktatu zaznaczyliśmy już onegdaj. Musimy nadto — zwłaszcza wobec doniesień o ostatnich gwałtach i zbrodniach — pamiętać, że Japończycy, mimo nadzwyczajnej szybkości; z jaką sobie przyswoili idee Zachodu i do swoich je zastosowali form życia, są jeszcze pod niejednym względem narodem, politycznie niedojrzałym — nie pozbyli się jeszcze wyobrażenia, wspólnego wszystkim młodym narodom, że czyni gwałtowne są najlepszym sposobem okazania opozycji i potępienia działalności rządu. Za dni przedrewolucyjnych, Japończycy, ilekroć nie godzili się na politykę swych władców, chwytali za oręż; są przeciwko mężowie stanu japońskiego, posiadający dziś zupełne zaufanie cesarza Mutsuhito, którzy za młodu stanęli do broni przeciw niemu. Tradycje orężnej, gwałtownej opozycji podtrzymuje dzisiaj klasa t. zw. „soszi“, ludzi zawiedzionych w ambicjach i poszukiwaniu posad rządowych, którzy, kiedy cała młoda Japonia rzuciła się na zdobycie zachodniej wiedzy i potem oczekiwała od państwa zajęcia, przedstawiali nadliczbowy zbyt, dla którego państwo nie miało pomieszczenia.

Ci to ludzie w Japonii — jak to bywa i na zachodzie — rzucili się do „polityki“, by znaleźć radę na to, co uważali za swoje krzywdy — stopniowo stali się najemnymi narzędziami, których bezwzględni politycy mogli używać do jakich niebądź celów praktycznych, urządzania lub wicherzenia zebrań, albo i wprost zbrodniczych czynów. „Soszi“, jako osobna klasa, może już dziś nie istnieje w Japonii, pozostała jednak jej tradycja, pozostał duch — a w czasach wielkiego wzburzenia ludowego, jak np. obecnie, powrót do dawnych in-

stynktów objawia się z pomocą tego ducha i tej tradycji.

Najgorszą cechą teraźniejszych zaburzeń jest niewątpliwie fanatyzm, który spowodował spalenie dziesięciu kościołów chrześcijańskich. Wyraźnej przyczyny tego aktu nie było — ale rzecz jasna, iż ciemne tłumy utożsamiają sobie chrześcijańską religię z narodnym wrogiem i ją czynią odpowiedzialną za to wszystko, co uważają jako tryumf rosyjskiej dyplomacji, która pozbaawiła Japonię owoców zwycięskiej wojny. W dziejach nowoczesnej Japonii, demonstracje antychrześcijańskie stanowią rys zupełnie nowy. Od czasu rewolucji i upadku „szogunów“ nie istniała, nie powstała nigdy w Japonii kwestya misyjarska, która w Chinach rozgorczyła tak bardzo obustronne stosunki między rasą żółtą a białą. Misyjonarze w Japonii nie doznali od pół wieku najmniejszej przeszkody w swej działalności. Wnosząc z misyjnych wiadomości i z oświadczeń wielu wybitnych Japończyków, wypada mniemać nawet, że chrześcijaństwo znajduje w kraju grunt dosyć podatny. Japońscy żołnierze, którzy są chrześcijanami, przekonali się w Mandżurji — jak swego czasu donosili korespondenci — że nowa religia nie nauczyła ich nic takiego, coby nie było zgodnym z obowiązkami japońskiego rycerza i obywatela.

Więc też nic tak fatalnego wrażenia nie sprawiło na Zachodzie w Niemczech i Rosji z innych powodów, a zgoła z innych w Anglii i Ameryce — jak właśnie ten antychrześcijański, zarazem anticudzoziemczy fanatyzm, który się w tak doniosłej chwili objawił w sposób tak gwałtowny i zarazem tak ze wszech miar niebezpieczny. Na szczęście, dotychczas żaden wybitny polityk japoński nie ma udziału w ruchu i trzeba ufać, że ogłoszenie traktatu powoli uśmierzy narodowe wzburzenie.

Korespondent „Journalu“, który od bitwy pod Mukdenem bawi w Tokio, potwierdza w ostatnim swoim telegramie nasze informacje o głównej odpowiedzialności „soszich“ i donosi: „Co do członków gabinetu i tajnej rady mikada, samo ich życie jest już poważnie zagrożone. Najnikczemniejsze pogłoski są puszczane w obieg między łatwowierne tłumy przeciw ministrom, nie mogącym bronić się przed oszczerstwami. Dlatego to gmach ministerstwa spraw zagranicznych został częściowo spalony. Rząd jest naprawdę bezradny wobec grozy położenia, które — piszę bez przesady — jest widocznie bardzo krytyczne“.

Korespondent upatruje przyczyny, nietylko w traktacie. „Przez cały ciąg wojny gabinet działał często z kategorią bezwzględnością: naraził sobie przedewszystkiem prasę, a to rzecz najczęściej bardzo niebezpieczną; rząd postępował we wszystkim, nie radząc się parlamentu, uchylając się z pod jego kontroli. Stąd przychodzi mu dziś płacić długi rachunek demagogom“.

Istotny pierwiastek niebezpieczeństwa leży w tem, że: „Ruch obecny, patryotyczny w swym zaczątku, okazuje już dążność do wykołajenia się do zgrupowania wszystkich żywiołów niezadowolonych. Kiedy lud niszczy i pali tramwaje, działa nie patryotycznie, tylko z podszeptu socjalistów i anarchistów; faktycznie, tłumy protestują przeciwko niektóremu kapitalistom, interesowanym w „kompanii transportowej“. Dodać trzeba, że dziś w Tokio panuje wielka nędza, która tak często jest złym doradcą. Cesarz jest na ogół lubiany — to nie ulega kwestji — ruch obecny jest skierowany przeciwko jego radcom i ministrom, którym się zarzuca między innymi, że protegują w pierwszym miejscu ludzi, pochodzących z słynnego klanu południowego, Satsuma, który zaraz po rewolucji objął naczelne kierownictwo spraw państwa i dotąd je dzierży.“

czy nie jest pod wpływem halucynacji. Stał wobec spraw wymykających się z pod kontroli rozumowej.

Nie było to więc złudzenie. Co to jest? Wszak czuwa?

W skromnym pokoju w pensjonacie baronowej von Halten siedzą we dwoje, rozmawiają... Na stole lampa przyćmiona czerwonym abażurem rzuca jaskrawe skoncentrowane światła na białe ręce dziewczyny.

— Fatalistyczne ręce!

Schyłona jej głowa majaczy w purpurowym półmroku przefiltrowanego przez abażur światła.

— Ach, — krzyknęła i zakryła ręką oczy, jakby nagle ujrzała rzecz straszliwą. Wiedzie mię, — mówi dalej w podnieceniu niezwykłym — wiedzie mię... Nie opieram się... Staaliśmy przed ciemnym, przerażającym otworem jakieś bramy.

— Wejdz.

Chwycił mię wpół, przycisnął mocno do piersi i nachylił się tak nademną, że czułam jego piekący oddech na twarzy.

— Musisz, jesteś moja.

— Nie.

Niby błyskawica przeleciała przez myśl świadomość niebezpieczeństwa, w ostatnim wysiłku woli wyrwałam sztylet z włosów i uderzyłam się nim w piersi...

— Puścił mnie i zniknął. — Upadłam na bruk... Potem nic nie wiem...

— Kto to był? — zapytał z trudem przez ściśnięte gardło Tomasz.

— Nie wiem, może szatan.

Nie parsknął śmiechem, on doktor medycyny nie drwił z tego zbyt już melodramatycznego efektu, ale pogrzążył się poważnie w zadumie.

Oczywiście nie wierzył w szatana, chodzącego we własnej osobie po świecie i uwodzącego samotnie podróżujące dziewczęta, ale przypomnienie miłosnych awantur Edwina, ów niepojęty urok, jaki wywierał on na

SPRAWA MAROKAŃSKA.

Tego samego dnia, w którym rząd marokański dał Francji nakoniec kompletną satysfakcję w sprawie Algierczyka Bu Mziana, rząd niemiecki przysłał do Paryża dr. Rosena, jednego ze swoich najlepszych i zarazem najwytworniejszych dyplomatów, dla osobistego przeprowadzenia układów w sprawie międzynarodowej konferencji. Dr. Rosen udaje się do Tangieru i Fezu, gdzie ma zastąpić hr. Tattenbacha, który się tam stał niemożliwym. Już ta okoliczność sprawiła sama przez się bardzo dobre we Francji wrażenie. Ofiarami tego kroku ze strony Niemiec padają i Tattenbach i bohater paryskich salonnów, ks. v. Radolin; ten ostatni doznaje szczególnego upokorzenia: czego nie zdołała osiągnąć kilkumiesięczna jego działalność i zabiegliwość, tego ma dopiąć w ciągu paru tygodni nadzwyczajny poseł.

Podobno nie mógł rząd niemiecki obrać lepszego człowieka. Dr. Rosen należy do najmłodszej szkoły niemieckich dyplomatów, odznacza się szerokością poglądów, nabytą poza ciasnymi kółkami dyplomacji europejskiej. Czas długi był niemieckim agentem w Persyi, gdzie sobie zdobył sławę wielkiego lingwisty i zręcznego negocjatora. Następnie był kilka lat pierwszym sekretarzem ambasady londyńskiej i znany był z głębokiej znajomości angielskich interesów zamorskich i poglądów. Osobiście ma to być człowiek bardzo sympatyczny, najmniej — „pruski“.

Redakcja „Tempsa“ postarała się o audyencję u Rosena i dowiedziała się, że jego misja paryska jest dowodem szczerej chęci niemieckiego rządu jaknajlepszego i wczesnego zakończenia żmudnych układów. Punkty, jakie pozostają do omówienia, są jednakże ważne, rząd berliński nie myśli w niczem szkodzić słusznym interesom Francji. Te punkty są cztery. Pierwszy dotyczy miejsca, gdzie się konferencja ma zebrać; kwestya ta wcale nie postąpiła naprzód: Niemcy zawsze jeszcze upierają się przy Tangierze; Anglia, Francya i Hiszpania, zapewne też i Włochy wolałyby Madryd lub San Sebastian. Drugi punkt odnosi się do pożyczki sułtana w wysokości 10 milionów marek. Francya chce wiedzieć, czy pożyczka jest już załatwiona, bo od odpowiedzi na to pytanie zależy szereg pewnych kwestyj, które mają być przedmiotem specjalnych dyskusyj na konferencji. Ze sprawą tej pożyczki łączy się ściśle sporny dotychczas punkt trzeci — robót portowych w Tangierze, do których przystąpić mają przedsiębiorcy wyłącznie niemieccy. Nakoniec czwarty punkt odnosi się do kwestji policyjnej na granicach Marokku — kwestji niezmiernie ważnej dla bezpieczeństwa Algierji. Sprawa policyi stanowi przedmiot osobnych traktatów między Francją a Marokkiem, Niemcy uznawały dotychczas specjalne w tej mierze prawa francuskie — ale w ciągu ostatnich tygodni okazało się, że jest między Paryżem a Berlinem znaczna różnica zapatrywań na sposób, w jakiby te prawa miały być broniące czy przeprowadzone. Francya utrzymuje, że załatwienie kwestji należy do niej samej łącznie z „machzenem“, Niemcy, godząc się na zasadę, żądają, ażeby ostateczna decyzja zapadła na konferencji.

Są to, jak widzimy, kwestye trudne — tem trudniejsze, że cesarzowi Wilhelmowi chodzi dziś bardziej, niż kiedykolwiek o zmanifestowanie politycznej siły. A już prawdziwie czarny punkt na francusko-niemieckim widnokręgu pojawia się w fakcie, za który ręczy tangierski korespondent dziennika „Matin“, że brat zbuntowanego Raisuliego miewa coraz częstsze, nawet codzienne teraz narady z członkami niemieckiego poselstwa. Od dawna spostrzegano pewną zażyłość marokańskich Niemców z Raisulim, pragnących z jego pomocą doprowadzić do jakiegoś porządku i ładu w Tan-

spotkane na drodze swej kobiety, zachwiałoby wogóle sceptycyzm tego racjonalisty z obowiązku, przyciemniając szczególniejszy nastrój, wytworzony przez opowieść związaną jakimiś mistycznymi węzłami z dziwami jego przeżyć czy jasnovidzeń, usposobiły go w ten sposób, że przyjął historję całą do serca nader gorąco. Uczuł litość i nieprzewycięzoną potrzebę ofiarowania jej swej pomocy.

— Choćbym się miał znowu narazić na śmieśność — mówił do siebie... — Istotnie dziewczyna bez opieki, bez rady doświadczonej narażona jest na tysiączne niebezpieczeństwa. Zresztą jest to najzupełniej bezinteresowne i do niczego nie obowiązuje.

Cień zmysłowości nie padł dotąd między nimi. Nic tylko współczucie i litość.

— Proszę pani — zaczął nieśmiało — gdyby pani mogła mieć zaufanie do mnie i gdybym się jej mógł na co przydać... Nie mam wprawdzie rozgałęzionych stosunków, ale...

Ona ma ufność nieograniczoną, jako do zacnego człowieka. Poczuli to od razu od pierwszego wejścia.

— Niestety — skarży się — jestem zbyt niedoświadczona, słaba i bezbronna, ażeby mogła zęglować sama na ogromnie wartkich nurtach życia wielkomięskiego. Czuję, iż wciągnęłyby mnie wiry zawrotne, pochłonięły mnie niezgłębione... Jakże wdzięczną panu jest biedna, opuszczona dziewczyna za słowa otuchy...

Wyciągnęła rękę.

— Dziękuję, dziękuję najgoręcej.

Ów charakterystyczny wyraz przerażenia odmalował się znowu w jej oczach.

(C. d. n.)

TADEUSZ JAROSZYŃSKI.

MIASTO.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

Nie odpowiedziałam, udałam, że nie słyszę, ale słowa te wświdrowały mi się do mózgu i utkwiły w nim jak ostrza zimnej stali — zrozumiałam, że nie uwolnię się od niego.

Wsiadłyśmy do dorożki z baronową i przyjechałyśmy tu. Zajęłam ten pokój. Zaledwie rozpakowałam rzeczy i przebrałam się po podróży, jakiś przepotężny głos kazał mi wyjść. Nie mogłam się oprzeć wołaniu temu. Włożyłam kapelusz i znalazłam się na ulicy. Gwar, ruch, zamęt wielkomięski, szybkie przebieganie powozów, nieprzerwany korowód pieszych oszołomiły mię, odurzyły. Na przeciwko wielka elektryczna lampa rzucała niespokojnie snopy olśniewających promieni. Jasno tam było, jak w biały dzień słoneczny. Niby ćma niebaczna rzuciłam się w krąg świetlany. Tłum mnie uniósł i pchał przed sobą. Szłam jak lunatyczka przez długą, pełną ludu salę, aż wziął mię pod rękę on...

Byłam całkowicie w mocy jego... Krzyknęłam strasznie, kiedy mi powiedział, że będę kochanką jego...

Co się ze mną działo?... Nie pamiętam. Prowadził mię znowu przez tłumy... W oczach migotały mi nieznane, niepewne, nieujęte w formy, jakby rozwiane w przestrzeni oblicza... Zobaczyłam twarz pańską wyraźnie... Chciałam wołać... nie mogłam.

Schyliła głowę na piersi. Tomaszowi uderzyły upały do głowy stoki, oś silniej niż wtedy, kiedy słuchał wróżb chiromanty. Poruszył się na krześle, mruknął, dotknął ręką czoła, ażeby się przekonać, czy nie śpi,

gierze, ażeby pokazać, że proponowane przez Francję policyjne reformy są zbyt czyste.

Z ROSYJSKICH SFER DWORSKICH.

Petersburski korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi, że tamtejsze sfery dworskie zajmują się obecnie bardzo żywo oczekiwanym powrotem Sergiusza Wittego, o którym mówią, że car w nagrodę za zawarcie pokoju nada mu tytuł hrabiego i mianuje go pierwszym ministrem. Wszystko to jednak nie jest jeszcze zupełnie pewnym. Podczas bowiem gdy przyjaciele Wittego pilnie pracują nad umocnieniem jego stanowiska i chętnie widzieliby go nawet kanclerzem państwa, przeciwnicy jego zarzucają, że chociaż Nesselrode i Gorczałow byli już kanclerzami, to jednak żaden chłop rosyjski nie zrozumie znaczenia godności kanclerza, wskutek czego dość będzie, jeżeli Witte zostanie tylko pierwszym ministrem. Zresztą powszechnie w sferach dworskich przypuszczają, że Witte po powrocie do Rosji będzie najpierw sądownął grunt, zanim zdecyduje się co wybrać, czy prezydenturę ministrów, czy prezydenturę Dumy. Na pierwszy rzut oka może się to wanie jego wydać bardzo dziwnym, ale w rzeczywistości w całej tej sprawie oddziałują czynniki tak ważne, że maż stanu taki jak Witte nie może nie liczyć się z nimi. Przewidywaniem chodzi o stanowisko, jakie w tej sprawie zajmie sam car.

W koiach dworskich utrzymuje się także przekonanie, że Bułygin jeszcze czas jakiś pozostanie na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, a to na specjalne życzenie cara, który go lubi za jego dworacką układność i miękkość, z jaką wszędzie i zawsze spełnia jego wolę. Ponieważ jednak obecnie nastroj w Peterhofie zmienia się jak kwietniowa pogoda, nie można wiedzieć czy ta życzliwość długo potrwa. Car miał Bułyginowi powiedzieć, aby tekę swoją zatrzymał dopóty, dopóki nie będą załatwione wszystkie kwestye dotyczące się zwolania Dumy.

Warto wspomnieć także o konflikcie, który powstał między nowo mianowanym ministrem wojny Roedigerem a szefem obrony krajowej wielkim księciem Mikołajem Mikołajewiczem. Roediger jest bardzo delikatnym i wysoko wykształconym generałem, ale nigdy nie służył na froncie. Zupełnym jego przeciwieństwem jest w. ks. Mikołaj Mikołajewicz. Wydał on jakiś rozkaz, w którym pod adresem ministra Roedigera zrobił dość ordynarną uwagę, w odpowiedzi na co Roediger krótko zaznaczył, że w statutach obrony krajowej nie ma ani jednego punktu, któryby szefowi jej przyznawał władzę nad ministrem wojny. Obecnie wszyscy oczekują co zrobi car i jak wyrówna zatarg między swoim ministrem a starym kuzynem.

PELLETAN O POKOJU W PORTSMOUTH.

Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Kamil Pelletan, dziennikarz, był dwa lata ministrem marynarki francuskiej. Miał zatem sposobność zajrzeć za kulisy wielkiej polityki wszechświatowej. Jego artykuł w „Zeit“ o pokoju w Portsmouth służy za dowód powyższego twierdzenia.

Pelletan zastanawia się, jakie przyczyny skłoniły Japonię do ofiarowania Rosji tak łagodnych warunków. Mówiono, że Japonia po tylu zwycięstwach nie chciała ryzykować jeszcze jednej wielkiej bitwy. A możeby ta ostatnia zmieniła się w klęskę. Taki komentarz — zdaniem Pelletana — nie ma sensu. Armia rosyjska jest demoralizowana klęskami i przejęta duchem rewolucji. Ten ostatni przybył z Europy w sercach i głowach nowych pułków. Natomiast żołnierz japoński był pewnym, że zwycięży. Poprzednie zwycięstwa i cnoty rycerskie dawały mu też pewność. Liczbą Japończycy mogli, gdyby chcieli, górować nad Rosyanami. Zrobić żołnierza z chłopca rosyjskiego wymaga więcej czasu, niżeli z Japończyka.

Japonia przecież musiała zawrzeć pokój. Brakowało jej pieniędzy. Wojna nowoczesna jest przedsiębiorstwem tak kosztownym, iż tylko obcy kapitał umożliwia jej przeprowadzenie. Ponieważ Japonia nie mogła dostać pieniędzy, przeto musiała stawiać warunki łagodne byle tylko zabezpieczyć sobie właściwe zdobycze.

Rosya na długie lata jest na Dalekim Wschodzie unieruchomiona. Japonia przez ten czas skolonizuje i zasymiluje kraje, które zdobyła. W Chinach jej stanowisko przerośnie wpływy innych mocarstw. Ameryka i Europa odczuwają w przyszłości na własnej skórze następstwa dzisiejszej wojny.

Rosya przegrała partycję na zewnątrz. Niechże dba o to, aby nie przegrała partycję wewnątrz własnych granic. Tylko kompromis z stronnictwem reform może zagoić rany Rosji. Samowładztwo straciło skutkiem klęsk w Azji wszelką powagę. Odrzucanie uporczywe reform może wywołać gorsze następstwa: samowładztwo straci w Rosji samej grunt pod nogami!

POWSTANIE NA KAUKAZIE.

W tej chwili dzienniki rosyjskie nawet przyznają, że na Kaukazie wybuchło wielkie i powszechne powstanie przeciw Rosji. Tatarzy nie wyrzynają już Ormian, na których szczyły ich władze rosyjskie, ale wydobywszy z ukrycia swój święty sztandar, głoszą ogólnonarodową walkę przeciw Rosji.

W tej chwili walka cała skoncentrowała się w rejonie naftowym, obejmującym cały półwysep Apszeroński na morzu Kaspijskim z Baku, Bałachanami Bibiajbatem. Wszystkie te olbrzymie kopalnie, których miesięczna produkcja wynosiła w czasach spokojnych około 100 milionów pudów, „są dzisiaj już tylko wspomnieniem“, jak się wyraża korespondent „Now. Wrem.“ Wczorajsi milionerzy są dzisiaj bankrutami. Dzisiaj dopiero okazuje się, że uprawiany przez rząd

carski system podburzania Tatarów aderbajdzkańskich przeciw Ormianom doprowadził do najzupełniejszej anarchii. Właściciele kopalń naftowych już od dawna błagali władze miejscowe i petersburskie o zabezpieczenie im mienia i życia, ale nadaremnie.

Teraz dopiero namiestnik Kaukazu, Woroncow Daszkow, wysyłając wojsko i artylerję do bakifiskiego generał-gubernatora Fadijewa, rozkazał, aby nie ograniczano się do uspokojenia okręgu, ale aby ścigano powstańców aż do ostatniego.

Według wiadomości telegraficznych, otrzymanych przez „Now. Wremia“ z Tyflisu dnia 7 bm. sytuacja przedstawia się następująco. Do Baku wysłano z Tyflisu i z północnego Kaukazu nowe baterye artylerji. Wszystkie wieże wieńciczne i rezerwoary na całym półwyspie Apszerońskim spłonęły doszczętnie przy bardzo silnym wicherze północno-zachodnim. Powstańcy przemieścili swoją działalność do miasta, gdzie podpálili olbrzymie składy drzewa, znajdujące się w samym centrum miasta. Z całego nowego miasta w Baku (około 50.000 mieszkańców), zdołano uratować tylko gmach pocztowy.

Na całym Zakaukaziu, a więc w guberniach bakifiskiej, elizawetpolskiej, tyfliskiej, erywańskiej, kutańskiej i karskiej panuje powszechna panika i wzburzenie. Rząd obsadził drogi i przełęcze kozakami i piechotą. Ormianie jednak i Tatarzy mordują te posterunki systematycznie, strzelając do nich z poza skał i im tylko znanych debr górskich.

Drugie ognisko walki tworzy się w tej chwili w Suszy stolicy gubernii elizawetpolskiej. Tatarzy spalili tam wielkie gorzelnie i przedziałnie jedwabiu. Robotnicy rosyjscy w tych fabrykach zatrudnieni częścią uciekli w góry, częścią zostali bez litości wyrznięci. Przyszło do formalnej bitwy między powstańcami a wojskiem. Po obu stronach padło przeszło 1.000 ludzi rannych i zabitych.

Komunikacya telegraficzna prawie z wszystkimi większymi miastami Zakaukazu przerwana, dlatego wiadomości nadchodzące stamtąd, są bardzo skąpe i niepewne. Nadto cenzura rządowa nie dopuszcza do dzienników wielu szczegółów, dla Rosji niepomysłnych.

Zniszczenie całego przemysłu naftowego w Baku pociągnie za sobą skutki dla Rosji niezmiernie smutne. Pominąwszy już ogólne bardzo znaczne podrożenie nafty, będą musiały stanąć wszystkie statki na morzu kaspijskim i na Woldze, jak również wstrzymany zostanie ruch kolei na liniach kaukaskich i podkaukaskich, ponieważ zarówno maszyny okrętowe jak parowozowy opalane są tam wyłącznie naftą.

Taki zastój w ogólnej komunikacji właśnie teraz, kiedy z powodu głodu w centralnej Rosji, potrzeba zmobilizować park kolejowy w celu szybkiego dowożenia zboża do okolic dotkniętych głodem, jest klęską zgola nadzwyczajną.

Straty ekonomiczne, spowodowane wypadkami na Kaukazie, są wprost nieobliczalne. Wystarczy powiedzieć, że kopalnie nafty w Baku niosły samemu rządowi tytułem podatków i czynszów dzierżawnych przeszło sto milionów rubli rocznie. Utrata takiej pozycyi w dochodach, zwłaszcza przy obecnym stanie finansów rosyjskich, jest prawdziwym ciosem dla rosyjskiego skarbu.

W zaborze rosyjskim.

WYBORY DO DUMY PAŃSTWOWEJ W KRÓLESTWIE POLSKIM.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Komitet specjalny pod przewodnictwem senatora Solskiego, ukończył pracę nad regulaminem dumy i wyborczym, oraz przyjął z pewnymi zmianami projekt o zastosowaniu ustawy z dnia 19 z. m. w Królestwie Polskiem.

Niema dotychczas pewnych wiadomości, ile zrobiono dla nas wyjątków od ustawy ogólnej.

Według doniesień dzienników petersburskich, oraz „Rosyjskiej Agencji Telegraficznej“, wybory do Dumy Państwowej z guberni Królestwa Polskiego dokonywane będą zgodnie z projektem ministra spraw wewnętrznych, przedstawionym komisji pod przewodnictwem hr. Solskiego, to znaczy na tych samych zasadach, na jakich odbywać się będą w guberniach centralnych. Każda gubernia wybierać będzie do Sejmu po jednym posle z pośród włościan. Wybory włościańskie będą trzystopniowe.

Wszyscy włościanie jednej gminy, władający na podstawie prawa z r. 1864 obszarami gruntowymi, nie przewyższającymi 30 morgów, stanowią zebranie gminne wyborców włościańskich. Zebraniom tym przewodniczyć będą sędziowie pokoju. Wybrani na zebraniu gminnym włościanie biorą się powiatami, celem wybrania wyborców gubernialnych, którzy znowu wybierają jednego posła do Sejmu z pośród włościan całej guberni.

Obywatele ziemscy, władający conajmniej 200 morgami, stanowią powiatowe zgromadzenie wyborców. Przewodniczy zgromadzeniu temu prezes sędziów pokoju. Wreszcie wybrani powiatami obywatele ziemscy, łącznie z wybranymi przez miasta powiatowe i gubernialne, nie posiadające oddzielnego przedstawicielstwa, stanowią gubernialne zgromadzenia wyborcze.

Zgromadzenia wyborców miejskich w miastach powiatowych i gubernialnych odbywać się będą pod przewodnictwem burmistrzów, a zgromadzenia wyborców w miastach, posiadających oddzielne przedstawicielstwo, jak Warszawa i Łódź, pod przewodnictwem prezydentów tychże miast.

Cenzus gruntowy dla wszystkich wyborców z gub.

Królestwa Polskiego ustanowiony został jednak, w wysokości 200 morgów. Według projektu, każde 350 tysięcy mieszkańców wybierać będzie do Dumy jednego posła.

Podług tego projektu Królestwo Polskie otrzymałoby tylko dwudziestu przedstawicieli gubernialnych w Dumie państwowej, tj. 10 włościan i 10 ziemian lub mieszczan; nadto 3 przedstawicieli wielkich miast, tj. 2 z Warszawy i 1 z Łodzi — ogółem 23 przedstawicieli z całego kraju.

Co do ogólnej jednak cyfry wyborców dzienniki rosyjskie podają informacje różnorodne: jedne zapewniają, że posłów polskich będzie 15, inne — że 22; wreszcie agencya Batbureau jeszcze oblicza, że ogólna liczba posłów z Królestwa Polskiego do Dumy państwowej wynosić ma 27, a mianowicie: z gub. warszawskiej — 4, kaliskiej, łomżyńskiej, kieleckiej, płockiej, radomskiej, suwalskiej i siedleckiej po 2, z lubelskiej i piotrkowskiej po 3, z miasta Warszawy — 2, z Łodzi 1. W każdym powiecie będą po 3 zgromadzenia wyborcze; obywatele ziemskich, mieszkańców miast i pełnomocników włościańskich, po 2 z każdej gminy. Majątkowy cenzus wyborczy obywateli ziemskich i miejskich określony został na 3.000 rb.

Do udziału w posiedzeniu komisji Solskiego, obradującej nad projektem przepisów dla wyborów w Królestwie Polskiem, powołany został p. Eustachy Dobecki, właściciel dóbr Łopuszna, w gub. kieleckiej, oraz radca komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, znany ugodowiec.

„Ruś“ donosi, że liczba wyborców w Król. Polskiem określona zostaje na 721, w tej liczbie: 283 obywatele ziemskich, 183 obywatele miejskich i 255 włościan.

Wiadomości bieżące.

— **Mianowania.** Cesarz mianował na resztę bieżącego okresu członkiem Rady szkolnej krajowej na Bukowinie profesora Piłutaka, posła na Sejm i do Rady państwa.

— **Wiadomości kościelne.** Archidiecezja lwowska obrz. łac.: Odznaczony Expositorio canonicali: Ks. Józef Lasko, proboszcz w Podkaminie ad Rohatyn.

Zamianowani: Ks. Piotr Strzeszkowski, proboszcz w Olejowie, dziekanem złoczowski; ks. dr. Albin Warszylewicz, b. sekretarz ks. arcybiskupa Bilczewskiego, ojcem duchownym dla kleryków seminarjum duchowne; goks. Antoni Ratuszny, drugim prefektem kleryków sem. duchownego, a ks. Rudolf Nowowiejski, sekretarzem i kapelanem ks. arcyb. dra Bilczewskiego.

Prezentę na opróżnione probostwo w Gologórach otrzymał ks. Piotr Strzeszkowski, proboszcz z Olejowa i dziekan złoczowski.

Przeniesienia: Ks. Józef Jarek do Dobrotwora; ks. dr. Ignacy Grabowski do Tartakowa.

Konkurs na opróżnione probostwo w Tadaniu ogłoszono do końca października b. r.

— **W sprawie przepelnienia w gimnazyach.** Dyrekcya VII gimnazjum donosi, iż uczniowie, którzy w tem gimnazjum zdawali egzamin wstępny do I klasy dnia 1 bm., a z powodu braku miejsca nie mogli się dotąd zapisać, mogą się zgłosić d. 11 bm. Nauka w nowo utworzonym oddziale (I d) zacznie się dnia 12 bm. (Inne pisma uprasza się o powtórzenie).

— **Wpisy do Konserwatorium galicyjskiego** Towarzystwa muzycznego rozpoczęły się 25 sierpnia. Szkoła ta spełnia bardzo poważnie zadanie wykształcenia muzycznego, a obejmuje wszystkie działy instrumentalne i teoretyczne. — Obok udzielanego gruntownego fachowego wykształcenia, tj. nauki gry na wszystkich instrumentach muzycznych, kładzie konserwatorium nacisk na naukę teorii i przedmiotów uzupełniających wykształcenie w muzyce, rozwijając tą drogą wszechstronną muzykalność, warunek prawdziwego artysty. Plan nauki konserwatorium, podaje wyczerpujący obraz zamierzonej pracy, a każdy, zajmujący się fachowo kwestyą rozwoju wykształcenia muzycznego, oceni, że staje on na wysokości wymagań czasu i pedagogii muzycznej. Konserwatorium naszemu życzyć należy i nadal powodzenia, tembardziej, że kierownictwo szkoły i skład grona nauczycielskiego daje zupełną rękojmię, że szkoła ta odpowie godnie, jak zawsze — swemu szczytnemu zadaniu.

— **Wydział Związku nauczycielek** ogłasza, że wykłady na kursach przygotowawczych rozpoczęły się już dla pań nauczycielek, zdających egzamin wydziałowy z grupy II. W poniedziałek o g. 5 rozpoczyna prof. Rembacz wykłady z geometrii wykreslonej. Powtórzenie dla grupy I rozpocznie się 15 o g. 5. Wszyscy profesorowie wykładac będą tymczasem w salach szkoły żeńskiej im. Elżbiety przy ul. Zielonej. Bliższych wyjaśnień udziela w tej samej szkole w godzinach przedpołudniowych sekretarka Związku, p. Alexandrowicz. Od 1 października będą się odbywały wykłady na kursach przygotowawczych w domu własnym Związku nauczycielek przy ul. Klonowicza l. 7.

— **Towarzystwo Zabaw Ludu i Młodzieży** zawiadamia, że boisko towarzystwa przy rogatce Stryjskiej (wspólne z klubem Młodzieży cyklistów, mające wejście także od placu wystawowego) otwarte jest do użytku członków i uczestników Towarzystwa codziennie od g. 3 popołudniu.

Zgłoszenia do gier i zabaw przyjmuje tamże zastępca sekretarza p. Pręgowski codziennie od g. 5—7 wieczór.

Oznajmia się równocześnie, iż z końcem b. m. przybędzie do Lwowa fachowy instruktor do gier, zabaw, lekkiej atletyki i t. d. z czeskiego klubu sportowego „Slavia” w Pradze, pożądanym jest tedy już obecnie jak najliczniejszy udział członków i uczestników na boisku, aby instruktor znalazł przysposobiony już poniekąd materiał.

Praca ręczna na boisku przy ul. Isakowicza pod kierunkiem prof. Błażka rozpocznie się od czwartku 14 b. m. codziennie od g. 4 popołudniu.

Do szkoły sług wpisy odbywają się każdej niedzieli od godziny 3—5 w gmachu szkoły im. Staszica ul. Podwale.

Wiadomości osobiste. Dr. Emil Silberstein powrócił i ordynuje jak dawniej ul. Sykstuska 34.

W Bostonie odbył się ślub p. Edwina Katzenellenboga, syna znanego adwokata stanisławowskiego, z córką członka najwyższego Trybunału w Bostonie, panną Mary Pierce. Ślubu udzielił polski ksiądz z Worcester, ks. Jakszyk.

W sobotę 16 bm. odbędzie się w kościele parafialnym w Drohobyczu ślub p. Mikołaja Kiedacza, sekretarza magistratu tamtejszego z panną Zofią Strzetelską, córką s. p. Asluna i Maryi.

Teatry; Teatr miejski: W poniedziałek 11 bm.: „Zemsta”, komedia w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca).

We wtorek 12 bm. po raz 17-ty: „Gejsza”, japońska operetka w 3 aktach z prologiem, libretto Owen Halla, muzyka Sydney'a Jones'a.

We środę 13 b. m. po raz pierwszy: (nowość) „Maskarada”, komedia w 4 aktach Ludwika Fuldy, tłumaczył Józef Nowicki, z udziałem pp. Otrembowej, Stachowicz, Bednarzewskiej, Wojnowskiej, Rybickiej, Chmielińskiego, Hierowskiego, Węgrzyna, Frycze, Wysockiego i Bieleckiego.

We czwartek 14 bm. po raz czternasty: „Piękna Helena”, operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

W piątek 15 b. m. po raz drugi (nowość): „Maskarada”, komedia w 4 aktach Ludwika Fuldy, tłumaczył Józef Nowicki.

Sprawa przepelnienia w żeńskim seminarium nauczycielskim i zapobieżenia brakowi miejsc dla nowo zgłaszających się kandydatek, weszła w stan bardzo korzystny dzięki natychmiastowej interwencji posła dr. Głabińskiego, do którego o pomoc udała się deputacja rodziców, prosząc go o wyjednanie otwarcia klasy równorzędnej na pierwszym roku seminarium lwowskiego. Poseł Głabiński udał się w tej sprawie osobiście do namiestnika hr. Potockiego i do wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Płażka, a telegraficznie zwrócił się w długiej depeszy także do Wiednia, do ministra oświaty dr. Hartla, do ministra galicyjskiego dr. Piętaka i do szefa sekcji w ministerstwie oświaty dr. Cwiklińskiego. Starania posła Głabińskiego zmierzały do tego, aby ową klasę równorzędną otwarto jeszcze w roku bieżącym, a przychylnie przyjęcie i poparcie, jakie znalazł pos. Głabiński u władz miejscowych, pozwala spodziewać się urzeczywistnienia żądania jeszcze w tem półroczu szkolnem.

Luccheni. Nasz korespondent wiedeński (A) pisze: Dzisiaj, dn. 10 września — rocznica zamordowania cesarzowej Elżbiety w Genewie niedaleko hotelu Beau-Rivage. Na trumnie wieńce i wieńce. Z pod kwiatów nie widać grobu...

Rankiem wczesnym dnia 1 sierpnia r. b. stałem przed innym grobem.

Na szczycie City Genewskiej, za starą katedrą, wznosi się gmach ponury, zwany Biskupstwem. Ongi siedziba biskupów, gdy stara Genewa należała do świątyni katolickiego. Był to zamek warowny. Od strony katedry wysoki na cztery piętra, po przeciwległej stronie ma ich siedm czy ośm i wysoki mur, resztki zabezpieczenia przed szturmem. A również i w ziemi wykuto lochy głębokie. Dzisiaj w Biskupstwie mieści się więzienie. W tem więzieniu siedzi Luccheni, morderca cesarzowej, pogrzebany za życia. Raz na dzień przez kwardrany ogląda słońce, potem wędruje do celi, a gdy jest opornym, do lochu. Nigdy żywym nie wyjdzie poza próg owej bramy. Godzina mija po godzinie, dzień za dniem, życie zmienia ludzi i rzeczy wokoło tego grobu, a Luccheni nie wie o tem, boć musiał się z wszystkim pożegnać, gdy z Pałacu Sprawiedliwości, leżącego u dołu więzienia, po schodkach kamiennych wyprowadzono go w górę ku katedrze i oddano w ręce dyrektora więzienia.

Straszna kara! Nie można patrzeć bez dreszczu litości na ów grób za życia. Jakże on różnym od sarkofagu w podziemiach kościoła wiedeńskiego OO. Kapucynów!

W sprawie zakupna nawozów sztucznych. Z krajowej stacji doświadczalnej w Dublanach otrzymujemy następujące uwagi:

Już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę rolnikom w pismach fachowych rolniczych na fałszerstwa, jakich dopuszczają się niesumienni handlarze, fabrykanci i ich agenci w handlu nawozami sztucznymi. Pomimo tych ostrzeżeń, rokrocznie przekonywujemy się, że jeszcze całe mnóstwo jest rolników, którzy ulegają wyzyskowi na tem polu, bądźto z nieświadomości sposobu postępowania przy zakupie nawozów sztucznych, bądź też z nieświadomości, że istnieją instytucje, których zadaniem jest kontrolować nadesłane nawozy do oceny chemicznej w celu przekonania się w ich rzeczywistej wartości.

W r. 1904 krajowa stacja chemiczno-rolnicza w Dublanach otrzymała z różnych stron Galicji od rolników 50 próbek bądźto fałszyfikatów żużli Thomasa, bądźto małowartościowych superfosfatów i mączek kostnych, których cena kupna za 100 klg. kilkakrotnie przewyższała wartość rzeczywistą.

Poniżej podajemy kilka przykładów takich małowartościowych nawozów, nadesłanych nam do oceny w roku bieżącym wraz z podaną ceną kupna.

Nadesłał	Nazwa nawozu	Cena kupna za 100 kg. koron	Wartość rzeczywista na podstawie analizy koron
P. T. B. z Nowego Targu	Superfosfat	8-20	3-55
" N. Koniuchy	"	12-80	4-83
" Z. G. Maniów	"	7-50	2-00
" M. Z. z Wicynia	"	11-50	5-60
" L. G. Założce	Falsyfikat	—	1-34

Obok małowartościowych superfosfatów, fałszowanych mączek kostnych, pojawiają się obecnie coraz częściej fałszyfikaty żużli Thomasa. Przed kilku dniami otrzymaliśmy parę takich fałszyfikatów z Tarnowa, okolic Gromnika, Krosna i Wieliczki, a sprzedawanych w workach ze znakiem gwiazdki utworzonej z dwóch trójkątów i mających zawierać 14—16 prc. kwasu fosforowego. Wygląd zewnętrzny, łądząco podobny do prawdziwych żużli Thomasa. W rzeczywistości znaleziono w nich tylko 3-73 prc. kwasu fosforowego. Wartość rzeczywista tego fałszyfikatu za 100 kg. wynosi zaledwie 1-40 kor., a sprzedawano go po cenie 8-60 kor.

Liczyby te mówią same za siebie i dowodzą, jak bardzo powinni się strzedz rolnicy przy zakupie nawozów sztucznych przed wyzyskiem niesumieńczych handlarzy.

Przypominamy ponownie, że przy zakupie nawozów sztucznych:

- 1) nie można rozpoznać wartości nawozu według cech zewnętrznych,
- 2) z tego powodu należy kupować nawozy sztuczne u firm poważnych,
- 3) w każdym wypadku powinno się żądać od kupca pisemnego zapewnienia o ilości gwarantowanych składników,
- 4) w każdym wypadku celem przekonania się, czy kupiec się nie pomylił, lub też nie oszukał, należy przesłać próbkę wraz z protokołem pobrania próbki do rozbioru chemicznego, podając nazwę, cenę nawozu, adres kupca i nabywcy, oraz zapewnienie dane co do składu nawozu.

W końcu zwracamy uwagę rolników, łakomiących się na niską cenę nawozu, że nie tylko cena nawozu, ale jego zawartość pod względem ilości składników pokarmowych stanowi o tem, czy nawóz jest tani czy drogi.

Losowanie sędziów przysięgłych. Do V. kadencji sądu przysięgłych, rozpoczynającej się w dniu 2 października br. wylosowani zostali następujący sędziowie główni: Aberdam Jakób, zastępca firmy A. Hermana Lwów, dr. Ambes Maurycy, adwokat Lwów, Bajsarowicz Józef, wł. realn. Przemysłowcy pow. Żółkiew, dr. Bieliński St. adw. Lwów, Bogusz St. właściciel kopalni nafty Lwów, Borys Andrzej wł. real. Lwów, Br. Brunicki Zdzisław wł. dobr Lubliniec nowy pow. Cieszanów, Chaberski Kazimierz, urzędnik Tow. kred. ziem. Lwów, Dank Marek wł. real. Lwów, Elster Aleksander fabrykant tutek Lwów, Feiler Baruch wł. real. Lwów, Fleischer Jakób kupiec Lwów, Friedrich Juliusz wł. real. Lwów, Gewürz Józef dzierżawca dóbr Leszczatów pow. Sokal, Graf Jakób wł. real. Rawa ruska, Karnicki Stanisław inżynier Lwów, Kauczyński Adam wł. real. Lwów, Kluczeńko Bolesław, oficyał Tow. K. Z. Lwów, Kolischer Herman, urzędnik Banku hip. Lwów, Komorowski Józef zegarmistrz Lwów, Kondziolka Michał, restaurator hotelu krak. Lwów, Krzczunowicz Walerjan, wł. dobr. Jaryczów nowy pow. Lwów, Lerski Jan, krawiec Lwów, Łopatyński Lech, literat Lwów, März Józef, wł. real. Rawa ruska, Masztalerz Antoni, rolnik Rzęsna polska pow. Lwów, Milewski Stanisław, urzędnik Lwów, Mróczyński Kazimierz, wł. real. Lwów, Samuelli Albert, bankier Lwów, Spalke Władysław, wł. real. Lwów, Spżarski Eugeniusz, introligator Lwów, Stadtmüller Ludwik restaurator Lwów, Starzecki Franciszek, introligator Lwów, Stelmach Maciej wł. real. Mosty wielkie pow. Żółkiew, Tenerowicz Franciszek, stolarz Lwów i dr. Wojnarowski Feliks wł. dobr Dąbrowica pow. Gródek.

Jako zastępcy zostali wylosowani: pp. Budziszewski Konstanty, introligator Lwów, Engel Mieczysław, wł. cukierni Lwów, Heller Julian, mechanik Lwów, Nowosad Leon, szewc Lwów, Panas Jan, wł. real. Lwów, Przyszał Antoni wł. real. i litograf Lwów, Rechter Seweryn, urzędnik Lwów, Słotolowicz Karol, przedsiębiorca pogrzebowy Lwów i Störer Gedalie, kupiec Lwów.

Dr. Alfred Halban, dotychczasowy profesor wydziału prawnego na uniwersytecie w Czerniowcach i poseł na Sejm bukowiński, przeniósł się do Lwowa, gdzie, jak wiadomo, obejmuje na uniwersytecie katedrę prawnoznawstwa porównawczego. Przedmiot ten tu i owdzie luźnie bywał wykładany, nigdzie jednak, oprócz Francji i Włoch, nie miał na uniwersytetach osobnej katedry. Katedry takiej niema w Niemczech, nie było jej dotąd w Austrii. Uniwersytet lwowski pierwszy katedrę tę pozyskał.

Przesilenie... telefoniczne. Otrzymujemy z Dyrekcyj poczt pismo następujące:

Odnośnie do artykułów umieszczonych w kronice szanownego pisma nr. 415 i 417 z dnia 6 i 7 bm., oznajmia się Szan. Redakcyi, że Dyrekcyj poczt i telegrafów tylko pod presją opinii publicznej zdecydowała się na przypuszczenie do rozmów międzymiastowych sieci telegraficznych w Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku, Rzeszowie i Tarnowie, włączonych do linii nr. 3559, przewidywała bowiem, że po włączeniu tych sieci, rozmowy Lwowa z Wiedniem będą utrudnione.

Skutkiem tego już z początkiem czerwca br. zaczęła się Dyrekcyj poczt i telegrafów pytaniem, jakie techniczne ulepszenia należy zaprowadzić, aby zapewnić lej linii wszechstronne należyte funkcjonowanie.

Ponieważ jednak linia ta przechodzi terytorya trzech dyrekcyj pocztowych, przeto każde zarządzenie wymaga poprzedniego wzajemnego porozumienia się, a następnie aprobaty ministerstwa handlu. Stąd pochodzi zwłoka w ostatecznem załatwieniu sprawy; obecnie właśnie osiągnięto już porozumienie i przedkłada się ministerstwu handlu stosowne wnioski.

Niezależnie od tego dołożyła Dyrekcyj poczt i telegrafów starań, aby wybudowano drugą linię telefoniczną ze Lwowa do Krakowa, względnie, aby przedłożono istniejącą linię nr. 3621 Wiedeń-Kraków aż do Lwowa. Budowa ta jest już zasadniczo przyzwoloną, a kosztorysy znajdują się w cenzusie ministerstwa handlu, skąd gdy wróca, bezzwłocznie zamówi się materiały i rozpocznie budowę.

Pismo to zechce Szan. Redakcyj przyjąć do wiadomości z tem, że gal. Dyrekcyj poczt i telegrafów dokłada wszelkich starań, aby i w obecnym stanie rzeczy ułatwić Szan. Red. prowadzenie rozmów, co jednak nie zawsze może nastąpić, gdy z powodu burzy lub innych zewnętrznych przeszkód — jak to miało miejsce 4, 5 i 6 bm. — wszelka korespondencja staje się niemożliwą. Piko r.

Dzięki powyższemu pismu Dyrekcyj pocztowej, „galicyjskie przesilenie telefoniczne” przechodzi od razu w stan znacznie łagodniejszy. Możemy przytem stwierdzić, że istotnie gal. Dyrekcyj zrobiła co do niej należało, a wszelkie ewentualne zarzuty muszą odtać trafić tylko władze centralne. Co do włączenia czterech miast przydrożnych, to wprawdzie nie możemy sobie przypomnieć, jakiego to rodzaju opinia wywierała na zarząd poczt presyę celem ich włączenia, to jednakże gotowiśmy to włączenie uznać za pożyteczne, a nawet pożądanę, byle nie udaremniało rozmów o wiele ważniejszych, t. j. Lwowa z Krakowem i Wiedniem, a więc byle wprowadzono drugą linię telefoniczną między Krakowem a Lwowem, jak już jest między Krakowem a Wiedniem. Aż do tego czasu owe cztery stacje uboczne należy z linii międzymiastowej wyłączyć.

Czyszczenie wodociągów. Zarząd wodociągów miejskich podaje do wiadomości, że w bieżącym tygodniu odbędzie się płukanie miejskiej sieci wodociągowej i że przy tej czynności następować będą pewne miejscowe chwilowe zamącenia wody.

Drugie zgromadzenie rzeźników odbyło się wczoraj w „Gwieździe”, a było bardzo burzliwe. Uchwalono wypracować i wręczyć dziś prezydentowi miasta memoriał w sprawie drożyzny mięsa i w sprawie miejskiej jego sprzedaży.

Małoletni złodzieje. Plagą wszystkich targowic stali się małoletni kieszonkowcy, którzy uwijając się po wszystkich targach niespostrzeżenie wypróżniają kieszenie kupujących. Wczoraj o godzinie 10 rano jeden z przechodniów schwytał na placu Strzeleckim 13-letniego Arnolda Karnana w chwili, gdy mu wyciągnął z kieszeni pulares z drobną kwotą. Schwytany miał jeszcze czas podać skradziony pulares swemu współnikowi 12 letniemu Mojżeszowi Reischerowi. Lecz i drugiemu złodziejowi nie udało się uciec, zanim go jednak przytrzymał, zdołał porzucić pulares, wypróżniwszy go z pieniędzy.

Sprawę napadu w biały dzień, dokonanego na Sieniawczyźnie w sobotę, aresztowano. Jest to notowany złodziej Ludwik Kos. Policja poszukuje jeszcze jego współnika czy współników.

Napad. Za rogatką Janowską obok szynku Rosnera napadli wczoraj nieznaną sprawcy na robotników Mykity Starzyckiego i Stanisława Turzańkiego. W czasie bójki napadnięci zostali strasznie pobici i pokaleczeni nożami. Poranionych zaopatrzyła stacja ratunkowa, a Starzyckiego, który otrzymał kilkanaście ran kłutych, z tych kilka bardzo poważnych, odwiezła do szpitala powszechnego.

Zbłąkane dziecko. Błąkającego się na ul. Grodeckiej około 6 letniego chłopaka, przystawiono na inspekcję policji. Dzieciak jest ubrany w czarne marynarkowe ubranie, nie zna swego nazwiska, wie tylko, że na imię nazywa się Staś. Zbłąkane dziecko oddano do komisaryatu dzielnicy II.

Na placu Gołuchowskich przytrzymał wczoraj chłopaka około 6-letniego, błąkającego się bezradnie po ulicy. Przystawiony na inspekcję podał, że nazywa się Jaś Janiszowski i że go ojciec z Janowa koleją wysłał do zamieszkałych we Lwowie sióstr. Chłopaka oddano w opiekę komisaryatowi dzielnicy II.

Dowcipny „handeles”. Jan Kuźniar uczeń u mechanik jechał wczoraj w południe około godziny pół do 12 na rowerze ulicą Zieloną. Przez ulicę przechodził „handeles” Józef Hersch Spilman, który mimo znaków ostrzegawczych nie ustąpił się z drogi, lecz w przystępie dobrego humoru włożył laskę między sprychy koła, wskutek czego Kuźniar upadł na ziemię i potłukł się dotkliwie, a rower uległ uszkodzeniu.

Nagła śmierć. W domu przy ulicy Szpitalnej 1.40 zmarł wczoraj nagle b. buchalter Jan Uiman. Wyszedł on onegdaj ze szpitala, gdzie uznano go nieuleczalnie chorym. Lekarz miejski stwierdził śmierć naturalną, a komisaryat odstawił zwłoki do kostnicy.

Przypadkowe zatrucie. Antonina Świder, służąca przy ul. św. Zofii 1. 27a, chcąc napić się wódki, przez pomyłkę napita się amoniaku, który był w podobnej flaszkę. Zawezwane pogotowie stacji ratunkowej po przepłukaniu żołądka pozostawiło ofiarę własnej nieostrożności w opiece domowej.

— **Zgubiono.** P. Marya S. zgubiła w przechodzie ul. Fredry i pl. Akademickim czarną skórzaną torebkę, zawierającą czarny pulares z kwotą 2 kor. 10 gr. i chusteczkę do nosa opatrzoną literami S. M. — Max Exelbiert zgubił broszkę złotą wysadzaną trzema diamentami wartości 300 kor. — P. Lili Wein, żona adwokata zgubiła w przechodzie ul. Sykstuską pulares czarny skórzany z kwotą 70 kor. — Józefa L. zgubiła kartkę zastawniczą lwowskiego zakładu zastawniczego nr. 19.144 na zastawiony tam za 26 kor. pierścień i łańcuszek. — Kartkę zastawniczą nr. 20.430 na zastawiony za 40 kor. w filii Banku wiedeńskiego zegarek zgubił p. Leon Wessler.

— **Znaleziono.** W domu przy ul. Żółkiewskiej l. 103 (za rogatką żółkiewską) znaleziono w ogrodzie 10 starych książek szkolnych, rozmaite papiery, notatki i drobniaki, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży, a następnie podrzucone przez złodzieja. — Na ul. Serbskiej znaleziono chustkę granatową w żółte pasy. — Dorożkarz dwukonny nr. 72 przedłożył na inspekcji policyjnej bluzkę damską niebieską, którą jakaś pani pozostawiła w jego dorożce. — Trzy brylanty, ujęte w srebro w kształcie broszki, znaleziono wczoraj między 9 a 10 wieczorem na ul. Karola Ludwika. — Na ul. Jagiellońskiej znaleziono skórzaną torebkę z kwotą 41 groszy i listami, która wypadła z dorożki przejeżdżającej ulicą Jagiellońską ku ul. Mickiewicza. — Dorożkarz nr. 26, Jan Nemezecki, przedłożył w policyi banknot 10-koronowy i kartkę loteryjną, które wypadły z kieszeni jakiegoś księdza, którego odwoził wczoraj o godz. 5 popołudniu do parku Kilińskiego. Nemezecki spozstrzegł banknot w dorożce w powrocie do miasta. — Pugilares z kwotą 2 kor. 4 gr. znaleziono na ul. Opata Hofmana. — Znaleziono torebkę pluszową czerwoną w czarne paski, w której znajdowała się jedna rękawiczka. — Na wałach gubernatorskich znaleziono wczoraj w południe mały damski pulares z drobną kwotą. Pulares odebrać można u znalazcy p. Prokopa Wernikowskiego zamieszkałego przy ul. Kościuszki 9.

□ **Tarnów.** (Kor. wł.) Nareszcie zdecydowała się Rada miejska na zakupno odpowiedniej reainości przy ulicy Szpitalnej celem użycia jej w razie potrzeby na barak choleryczny. Z wnioskiem tym przyszedł na onegdajsze posiedzenie magistrat i wniosek przyjęto.

Z dycezyi. Prowizorycznym katechetą przy nowo otwartym gimnazjum w Mielcu zamianował konsystorz biskupi tamtejszego wikarego ks. Jana Pragłowski.

□ **Ropczyce.** (Kor. nad.) Poświęcenie sztandaru Sokola. Dnia 27 sierpnia br. odbyło się u nas poświęcenie sztandaru sokolego. Dzień przedtem odegrano „Grube ryby“ M. Baluckiego. Z trudnej roli wywiązały się amatorzy, zwłaszcza zaś panie, bez zarzutu, a zupełnie zadowolenie publiczności i znaczny dochód na budowę gmachu sokolego przeznaczony, uwieńczyły ich trudy, oraz godne zabiegi inicjatora i reżysera przedstawienia p. Wł. Głodkiewicza.

Dzień samej uroczystości rozpoczął się pobudką muzyki ochotniczej straży pożarnej z łańcuta i salwami moździerzy. To też na ulicach panował ruch i ożywienie niebywałe w naszym miasteczku. Przybyło sporo drużyn z gniazd okolicznych, jak z Kolbuszowy, Głogowa, Pilzna, Tarnobrzega, oraz delegaci z Tarnowa, Dębicy i Niska. — W kościele parafialnym przemówił z kazalnicy ks. prałat Paweł Sapecki dziekan z Sędziszowa. Po czym w asystencji ks. dra Krzysia, miejscowego proboszcza, dokonał aktu poświęcenia. Wśród wielu innych widzieliśmy jako ojców chrzestnych z obywatelstwa okolicznego: marszałka powiatowego p. Ludwika Dolińskiego z Nockowy, panią Wandę Paliszewską ze Skrzyszczyc, p. Bronisława Szwantowskiego z Niedźwiady, który żywym współudziałem dowiedli swego głębokiego poczucia obywatelskiego. Inteligencja miejscowa stanęła zwartym szeregiem; miaszczanstwo i lud okoliczny wypełnili po brzegi wielką nawę kościoła. Po uroczystości w kościele wyszła drużyna z rozwiniętym sztandarem do własnej sali, gdzie odbyła się wspólna uczta, w czasie której panował bardzo uroczysty nastrój. Popołudniu odbył się festyn połączony z tombolą. Pięknie wypadły ćwiczenia gimnastyczne druhow, oraz małej drużyny, prowadzonej przez druha naczelnika Marcelego Bursztyna i Józefa Kosydara.

Do ćwiczeń przygrywała orkiestra straży ochotniczej z łańcuta pod kierownictwem p. Władysława Soji. Urządzeniem całej uroczystości zajęli się w pierwszym rzędzie druhowie Wł. Głodkiewicz i Marcelego Bursztyn jak niemniej druha Józef Kosydar. Dzięki ich zabiegom i gorliwej pracy wypadła uroczystość okazała i z pożytkiem dla Towarzystwa.

□ **Zakopane.** (Kor. wł.) Kradzieże. W ostatnich dniach popelniono tu szereg kradzieży przeważnie na szkodę kupców. O rabunku u zegarmistrza Mączyńskiego doniosłem już telegraficznie. Kradzieże i rabunek to dzieło, zdaje się, jednych rąk, zorganizowanej bandy złodziejskiej, dotąd nie wysledzonej.

Przesadne wieści, jakie z tego powodu krążą wśród ludności, dla postrachu której powtarza się oklepane już historie zbójnicze (kradzież przy dźwiękach muzyki itp.) sieje świadomie „bagnu“ tutejsze, „ad usum“ pana wójta Chramca. Bo w Zakopanem nawet osąd złodzieja zaczyna się od pytania: „Nasz“ (przez wielkie „n“, to znaczy — chramcowy), czy „ich“ (przez małe „i“, to jest — klimatyczny)!..

Zakopany talent. W jednym z dzienników lwowskich jakiś p. „Nr. 10“ wypisawszy się dowoli o „ambicji“, „sprycie“ i „odwadze“ złodziei zakopiańskich, obliczył dokładnie, że po odjęciu policyi

wójtowi, zwiększono ją wprawdzie „o 150 proc.“, ale „równocześnie kradzieże zwiększyły się o 500 proc.“

Żal serce ściska, że tak widoczny talent statystyczny marnuje się na usługach władcy małej miejsciny górskiej, zamiast pracować „pro publico bono“ i za dobrą płacę w urzędzie statystycznym choćby nawet stołecznego miasta Lwowa...

Koniec sezonu. Pogoda tu od tygodnia przepiękna. Błękitu niebios nie mąci ani chmurka, rozkoszną ciszę sionecznych dni przerywa donośny szum wezbranych po tygodniowym deszczu potoków; tylko jasny a coraz chłodniejszy księżyc zapowiada przyjsie jesieni, która już

powoli
Ślad swoich kroków wyciska brzemienny“
na wierzchach, dolinach i w mieście.

Większość letników wyjechała w ostatnich dniach sierpnia, do końca września została jednak spora garstka. Potrosze ściągają także „goście“ nowi, tak, że na zamknięcie sezonu poczekać jeszcze należy parę tygodni, a w razie pogody i dłużej. (ze)

□ **Borysław.** (Komunikat). Poświęcenie sztandaru sokolego odbędzie się tu w niedzielę 10 b. m. O godzinie 10 rano odbędzie się msza polowa na koszt Sokola i poświęcenie sztandaru, o godz. pół do 2 popołudniu wspólny obiad dla druhow i gości, o g. 4 festyn na boisku Sokola i przyległej tloce tustanowieckiej, wieczór zabawa taneczna.

□ **Stryj.** (kron. wł.) Kręgielnia Sokola wybudowana tuż obok gmachu Sokola po gruntownym odrestaurowaniu została dn. 5 b. m. napowrót otwartą i oddaną do użytku członków i ich rodzin. Oprócz druhow, należących do tut. Sokola, mogą brać udział w grze także goście wprowadzeni nb. za jednaka opłatą. Kręgielnia otwarta w dniu powszednie od godz. 7-jej wieczorem, w niedziele i święta zaś od godz. 2-gej popołudniu. Obecnie, z powodu braku sali, jestto jedyny punkt zborny i jedyne miejsce do przyjemnej rozrywki i emocji.

Wycieczka Sokola do Borysławia z powodu uroczystości poświęcenia sztandaru odbędzie w niedzielę. Oprócz druhow lwowskich weźmie w niej udział także kilkudziesięciu tut. druhow umundurowanych, a nadto — zdaje się — trochę publiczności.

† **Wiec w Toruniu rozwiązany.** Na poniedziałek zwołano do Torunia wielki wiec przedwyborczy, na który zaproszono też, na mówcę p. Korfantego. To zwabiło do sali „Muzeum“ tak liczne tłumy, że ani połowa nie znalazła miejsca na sali. Galeryę zapełniły panie. Przybyli też rodacy z okolicy i to nawet z Księstwa.

Na długo przed rozpoczęciem wiecu zamknęła policja salę i nikogo nie puszczając. Zagał obrady w zastępstwie przewodniczącego komitetu pan Brejski, który także z trudem dostał się na salę. Na prośbę pana Brejskiego wielka część wiecowników wyszła, otrzymawszy zapewnienie, że wiec odbędzie się w dwóch oddziałach i pozostało na sali tylko tyle osób, ile policja uznała za właściwe dopuścić.

Po ukonstytuowaniu się prezydium zabrał głos p. Jan Brejski, rodak ze Staropolski, z Górnego Ślązka i zapowiedział przyjazd p. Korfantego, który miał w niedzielę wiec na Ślązku, we własnym okręgu wyborczym i dlatego przyjazd jego do Torunia opóźnił się. Aby zaś p. Korfantemu przypadkiem nie zabroniono wstępu na salę, wezwał p. Brejski. aby jeszcze kilka osób opuściło salę, co też zaraz nastąpiło.

Teraz opuścił p. Brejski zgromadzenie: aby pośpieszyć na dworzec po gościa z Górnego Ślązka.

Zebrań tymczasem przystąpiło do obrad i zabrał głos p. Franciszek Wojciechowski.

Reprezentant policyi wyszedł ze sali za p. Brejskim a stwierdziwszy, że tenże odjechał, wrócił i rozwiązał wiec bez podania powodów, nakazując wszystkim opuścić salę. Wywołało to straszne rozgoryczenie. Rozeszli się wiecownicy po pokojach restauracyjnych. Inni czekali na ulicach przyległych a część pośpieszyła na dworzec, aby powitać gościa. Wszędzie panował przecież spokój i porządek. Kiedy p. Korfanty przybył do „Muzeum“ i wszedł do sali restauracyjnej, powitali go obecni tam goście gromkim okrzykiem: Niech żyje!

Pan Korfanty ani słówka nie odpowiedział, ściskając tylko w milczeniu wyciągające się ku niemu bratnie dłonie.

Nie podobało się to widocznie policyi, bo zaczęła wypędzać gości z restauracji. To spotęgowało rozgoryczenie do ostateczności. Nie szczędzono panu Szczepanowi i policyantom pomagającym mu rozpędzić gości restauracji muzealnej, ostrych przycinków. Ostatecznie przecież na prośbę pana Brejskiego wszyscy się rozeszli. Ale i na ulicy policja rozpędzała ludzi a podobno kogoś aresztowała.

I nikt nie wie, dlaczego rozwiązano wiec, nikt nie rozumie, jakim prawem wydalila policja gości z restauracji hotelu „Muzeum“.

P. Brejski wniósł przeciw panu Szczepanowi zażalenie do jego przełożonej władzy.

□ **Stanowisko Wittego.** Dzienniki rosyjskie dowiadują się, że Witte ma być po powrocie mianowany nie tylko prezesem komitetu ministrów, lecz i ministrem spraw wewnętrznych, której to godności generał Trepow przyjąć nie chce. Drugim kandydatem jest hr. Ignatjew, b. generał-gubernator kijowski, podolski i wołyński. Powrót Wittego do Petersburga spodziewanym jest w dniu 16 bm. Według krążących w Petersburgu pogłosek, Witte, po powrocie do Rosji, oprócz tytułu hrabiego, otrzyma

2,000.000 rubli wynagrodzenia za doprowadzenie do skutku układu pokojowego. W czepku się rodził!

○ **Polowanie na lwy w Moskwie.** Dnia 31 sierpnia w cyrku Salamońskiego w Moskwie, dzierżawionym przez braci Truccich, zdarzył się następujący tragiczny wypadek: Na podwórzu cyrku przywieziono z kolei wagonów ze lwami, niedźwiedziami, tygrysami i panterami. Ktoś z osób postronnych podobno otworzył drzwi klatki, w której znajdowały się lew, lwica i małe lwiątko. Widząc drzwi klatki uchylone, stary lew olbrzymim skokiem wypadł na podwórze, a za nim wyskoczyła lwica i lwiątko. Poczuwszy się na swobodzie, lew rzucił się na konia — i siłą skoku powalił konia na ziemię; w mgnieniu oka lwica i lwiątko rozszarpały go w kawalki. Tymczasem stary lew rzucił się na jednego ze stangetów; uderzeniem łapy powalił go na ziemię i pazurami zerwał mu skórę z głowy, zostawił jednak swoją ofiarę i rzucił się na przewoźnika Iwanowa, lecz ten zdążył wskoczyć do stojącej w pobliżu dużej kadzi, napełnionej wodą i tym sposobem uniknął niechybnej śmierci. W tymże czasie w samym cyrku wśród publiczności wynikła panika. Bramę od podwórza cyrku zdążono zamknąć, znajdująca się służba szybko wdrapała się na gmach cyrkowy. Lwy zaś, spacerując na podwórzu, zaczęły wydawać straszne ryki; do akompaniamentu tego przyłączyły się niedźwiedzie i rzenie znajdujących się w stajniach koni. Wkrótce na miejsce wypadku przybył gubernator miasta Medem, wyżsi urzędnicy policyi, trzy straże ogniowe z silnymi maszynami parowymi i kompania żołnierzy. Maszyny parowe puszczono w ruch, trzy olbrzymie strumienie wody skierowano na lwy, żołnierze dali kilka ślepych wystrzałów, strażacy zaś, uzbójeni w pałace się pochodnie, starali się zapędzić lwy do klatki. Po dość długich wysiłkach przy pomocy pogromcy zwierząt udało się wreszcie dokonać tego. Całą noc w okolicy cyrku rozlegały się dzikie ryki przywiezionych zwierząt, mimo uspokajania ich przez pogromcę.

○ **Proces Stoessla.** Sensacyjny proces rozegra się w najbliższym czasie w Petersburgu. Bohaterem jego jest komendant Portu Artura, generał Stoessel. Ledwo uniknął on oskarżenia za oddanie fortecy, aż oto wytacza mu sprawę o dyfamację niejaki Nożyn, korespondent wojenny w Porcie Artura, którego Stoessel w pewnym telegramie nazwał szpiegiem i chciał aresztować. Nożyn zmuszony był potajemnie opuścić fortecę; obecnie mszcząc się, prawdopodobnie skorzysta z okoliczności, aby wyjawic niejedną gorzką prawdę, dotyczącą obrony Portu Artura.

Zmarli

We Lwowie: Joanna Wołos, właścicielka realności lat 58. — Michał Łabowicz, właściciel realności, lat 32. — Zygmunt Józef Weireiter, lat 44.

W Krakowie: Jerzy Stanisław Pawłowski, nauczyciel gimnazjum w Bochni, lat 28. — Władysław Niemcewski, inżynier lwowski.

W Kołomyi: Teofila z Gołaszewskich Krobicka, w 80 roku życia.

W Przemysłu: Michał Kocyrykiewicz, emer. dyrektor szkół, lat 76.

W Witelówce na Bukowinie: Łazarz Passakas, właściciel dóbr ziem., lat 77.

W Wilnie: Grzegorz Puszkini, syn słynnego poety rosyjskiego, lat 70.

W Zamku Ujłak pod Nyitrą na Węgrzech zmarł dnia 2 bm. po krótkiej chorobie Janos hr. Esterhazy, którego łączyły najbliższe związki rodzinne oraz szczere węzły serca z Polską i z Krakowem.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

A. Z. w Nowym Sączu. Naszym zdaniem może być przyjęty, o ile obce poddanstwo nie stanie temu na przeszkodzie, choć nie jest ono przeszkodą zasadniczą. Warunki są rozmaite do rozmaitych posad i rozkazów służby. Brak znajomości języka rosyjskiego może przy dzisiejszym stanie nie robić trudności w służbie, ale z pewnością byłby trudnością przy przyjęciu. Droga do wniesienia podania jest naturalnie przez zarząd główny, względnie przez dyrekcję. Narodowość polska przyszłości nie stanowi, a co do płacy to naturalnie wszystko zależy od funkcji jakąby kandydatowi przydzielili.

WP. A. B. C. Proszę się łaskawie zwrócić do Maryana Gawalewicza, Łódź, teatr.

Gabryelska (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianino (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

W Wiedniu są galicyjskie losy Czerwonego Krzyża do nabycia we wszystkich prawie domach bankowych, trafikach i kolekturach loteryjnych. Polaków zamieszkałych w Wiedniu uprasza się w interesie dobrej sprawy, by zechcieli pytać się o te losy i okazać zainteresowanie dla tej jedynej krajowej loterii, mającej wyrobić sobie rynek sprzedaży w Wiedniu. Poza krajem losy kursują pod nazwą: „Rothe Kreuz Lose zu 1 Krone“ i są prawie wszędzie do nabycia. 8670

W sprawie wystawy zakopiańskiej otrzymujemy od kilkunastu wystawców następujące pismo, które poniekąd stoi w związku z naszym artykułem w części ekonomicznej numeru.

W niektórych organach prasy rozgłoszono niepowodzenie zakopiańskiej wystawy wyrobów krajowych. Jako wystawcy poczuwamy się do obowiązku przestrzeżenia przed mylnymi poglądami, jakie w kilku kierunkach owe głosy zdolne są wywołać w kołach czytelników.

Wystawa, acz skromna rozmiarami i niejedną brakiem wykazująca, spełniła swój główny cel zaznajomienia publiczności krajowej z szeregiem mniej znanych dotąd wyrobów przemysłu krajowego, gdyż okazy stu kilkunastu wystawców miało sposobność oglądać 20.000 osób z inteligencji ze wszystkich stron kraju i z innych dzielnic Polski. Dla żadnego rozumiejącego swój interes przemysłowca wy-

stawa taka nie jest przedsięwzięciem, mającem przynieść mu bezpośrednio znaczne zyski; wystarczy mu zupełnie, jeśli przez taką wystawę da się poznać szerszym kołom. Otóż w tym właśnie, najistotniejszym kierunku ogół wystawców jest zadowolony, a to chyba o powodzeniu wystawy rozstrzyga.

Mylne są również rozsiewane pogłoski, jakoby w sferach przemysłowych i kupieckich zaczynała budzić się reakcja przeciw t. zw. „akcyi przemysłowej” i jej kierownikom. Przeciwnie, sfery przemysłowe w stopniowym zwiększeniu się popytu na wyroby przemysłu krajowego odczuwają, jak dodatnio na oszałe społeczeństwo nasze podziałała ta akcja, stanowiąc nie będąca jedynie „papierową” wrzawą. Krajowe sfery przemysłowe zadowolone są również ze świeżych ataków przemysłu zachodnio-austriackiego przeciw emancypacyjnym dążnościom przemysłu galicyjskiego, jako najlepszego dowodu skuteczności drogi, którą idzie obecna akcja przemysłowa; mają też nadzieję, że ataki te dla krajowych władz, niemniej jak dla społeczeństwa całego silną podniecą się staną ku wydatniejszemu jeszcze niż dotąd popieraniu krajowej wytwórczości.

Pismo to podpisane jest przez następujące firmy: M. Bełdowski, właściciel fabryki tutek. B. Mülsztejn, właściciel fabryki korków. M. Ader, właściciel fabryki mebli giętych. Lueyan Baranowski, właściciel fabryki lakiery. Anastazy Chmurski, właściciel fabryki sztucznych wód mineralnych. Zygmunt Lauer, właściciel przedsiębiorstwa koszykarskiego. Józef Gorecki, właściciel fabryki wyrobów metalowych. S. Ryszardi Le, właściciel fabryki czekolady. Krawiński, właściciel litografii. Zdrowotne tuteki cygaretkowe „Progress”. Br. Koskowski, dyrektor fabryki „Tlen”.

Uwiedomienie. Ceny za naukę w liceum żeńskim niżej podpisanej, będą niższe tego roku, jeżeli się zgłosi 60 panienek.

Przemysł.

Maryja Hild.

Cholera.

Na przyjęcie cholery.

Cholera się zbliża, a na przyjęcie jej stoją nasze miasta, miasteczka i siola z otwartymi ramionami. Kto zna bliżej naszą gospodarke małomiasteczkową, niechlujstwo gnieźdzące się po podwórzach, miejscach ustępowych i zaułkach ulicznych, kto miał sposobność przyjrzenia się stosom gnoju i śmieci, gniącym w promieniach wrześnieowego słońca, ten uzna, że sprawowanie służby sanitarnej jedynie przez bezrogi, a regulowane tylko wyjątkowo przez sfery niebieskie, spuszczające od czasu do czasu strugi deszczu na ziemię, jest zupełnie nie wystarczające. Dlatego w interesie publicznego zdrowia należy się domagać w administracji państwowej, ażeby organom swoim na prowincyi poleciała jak najsurowsze przestrzeżenie czystości, a w szczególności uprzątnięcie gnoju i śmieci, dezinfekcyonowanie zaułków i miejsc ustępowych, wybielanie ścieków i pouczanie ludności, że największym sprzymierzeńcem nie tylko cholery, ale wszystkich chorób zakaźnych jest niechlujstwo.

Zandarmerya, patrolująca po prowincyi może zadanie to bardzo skutecznie wykonać, należałoby jedynie wydać stosowne polecenia. Niestety, na organy autonomiczne liczyć w tym wypadku nie można.

Zarządzenia w powiecie stryjskim.

Ze względu na rozległość tutejszego powiatu, ustanowiono 2 komisye a mianowicie: jedną powiatową komisye stałą, a drugą na sądowy okręg skolski. Nadto niezależnie od powiatowej komisyi utworzono dla miasta komisye miejską, w której udział biorą dwaj tut. lekarze pow. dr. Serkowski i dr. Dolnicki, delegaci wydz. pow. i członkowie z zaproszonej władzy wojskowej.

W wydanym okólniku do tut. magistratu, starostwo żąda bezzwłocznej sanacyi miasta a przede wszystkim poleciło usunięcie i przeniesienie „raz na zawsze” targów z Rynku na inne miejsce.

Jak się dowiadujemy jednak, magistrat nasz słyszeć nie chce o przeniesieniu targów na inne miejsce i czyni starania o pozostawienie „status quo”. Dotąd poczyniono ze strony miasta następujące zarządzenia, a właściwie obietnice zarządzeń anticholerycznych:

Dwurazowe czyszczenie (na tydzień) rynku, a mianowicie we wtorek i w piątek, gruntowna asanacya miasta całego, budynków szkolnych, kloak, podwórz itp. Podłogi w budynkach szkolnych mają być zapuszczone olejem chłonnym kurz. Dalej magistrat zapowiada oczyszczenie wszystkich placów i ulic, urządzenie baru cholerycznego w „Olszynie” z obecnego tam pawilonu, rozciągnięcie dozoru nad obcymi i żebrakami i pouczenie ludności o środkach ochronnych.

Skład komisyi sanitarnej miejskiej jest następujący: Przewodniczący p. Andrzej Niebieszczański, zastępca dr. Meisels, członkowie pp. J. Halagarda, J. Hoch, Schönfeld, Mondschein, Hutnikiewicz, dr. Falk, dr. Czarnecki i W. Komora. Gminę miasta Skolego wezwalo starostwo tutejsze do ustanowienia komisyi sanitarnej miejskiej i do poczynienia bezzwłocznych anticholerycznych zarządzeń. Również poczyniono jak najdalej idące zarządzenia we wszystkich gminach, które są odpowiedzialne do końca bm. — w myśl okólnika starostwa — w życie wprowadzić.

Ponieważ te zarządzenia w powiecie tut. są prawie identyczne z tego rodzaju zarządzeniami w innych powiatach, przeto je wymieniamy:

1) Wszystkie studnie należy zbadać i wodę zabezpieczyć od jakiegolwiek zanieczyszczenia i zaopatrzyć we wiadra do czerpania wody.

2) Place publiczne, ulice, podwórza, sienie i strychy oczyścić ze śmiecia i odpadków.

3) Lokale publiczne tj. szkoły, domy zajezdne, karczmy, areszty i tp., w czystości utrzymywać.

4) Ścieki i doły kloaczne wyczyścić.

5) Zakaz moczenia lnu i konopi w stawach i rzekach.

6) Przystosować lokal dla odosobnienia chorych na cholere (szpital choleryczny), który każda gmina obowiązana mieć w pogotowiu.

7) Ustanowić dziesiątników w gminie, którzyby w razie wybuchu cholery dowiadawali się o stanie zdrowia mieszkalców.

8) Odbudowanie zawczasu trupiarni zaopatrzonej w piec, stół, nosze i sprzęty potrzebne przy sekcyi zwłok.

Oprócz tych, jeszcze wydano kilka zarządzeń drobniejszych. Wszystko to ma wejść w życie do końca bm. Jak widzimy powiat stryjski będzie odpowiednio przygotowany, jeżeli tylko dotyczące czynniki tego dopiunują.

Cholera w Indyach.

Londyn. (Tel. wł.) Wedle telegramów z Laloty, Indyom grozi z powodu nieurodzaju ryżu głód większy, niż dotychczasowe, gdyż ludność tamtejsza, ze względów religijnych wzbrania się przed innym pożywieniem. Wskutek tego masowa emigracya ludności już się rozpoczęła, z czem zwyczajnie idzie w ślad cholera i jej rozwlekanie.

W Niemczech.

Hamburg. (TBK.) Urzędowo donoszą, że nowych wypadków zasłabnięcia na cholere nie stwierdzono.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Dr. Karol Birkenfeld

akuszer w Tarnopolu, powrócił i ordynuje jak dawniej, od godz. 4—6 popoł. Rynek. 8719

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (466 Lwów, ul. Kopernika 28 od godz. 3—5 popołudniu)

Kazimierz Kostkiewicz

em. c. k. starszy komisarz górniczy, b. naczelnik c. k. Urzędów górniczych okręgowych w Drohobyczu i Jaśle. otworzył w Sanoku Biuro, jako autoryzowany inżynier górniczy. 8130

Dr. Adam Greliński

ordynuje w chorobach dróg moczowych 5677 od 2—4 popoł. Lwów, ul. Sykstuska 37, I. p.

Dr. Skalkowski ordynuje ul. Kościuski 16 od godz. 4—5 popoł. 8057

FIZYKALNO-DYETETYCZNA LECZNICA

Dra Tarnawskiego

w Kosowie (za Kolomyją)

otwarta do końca października. Jesień tu piękna i ciepła. Kuracya owocowa i dopełniająca po pobycie w zdrojowiskach. 8005

Emilia Stangenhans rozpoczyna z dniem 1 września naukę gry na fortepianie. Profesor Kurz kontrolować będzie jak i w roku ubiegłym postępy w nauce przez kwartalne popisy. Bliższych informacyj udzielam codziennie od 11—12 przed południem przy ul. Miłkowskiego l. 7 w parterze. 8353

I konc. „Pension Exquisite”

znajduje się od dnia 1 sierpnia br. 7521 przy ul. Sykstuskiej l. 23, II p.

Cholera grożąca coraz bardziej krajowi zniewoli sfery miarodajne do należytego uzbrojenia się przeciw temu wrogowi. Galicyjskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża zamierzona budową nowego wielkiego szpitala we Lwowie dla cywilnych i wojskowych robi pierwszy krok chwalebny w tym kierunku, bo w Galicyi brak szpitali. Losy Czerwonego Krzyża, których dochód przeznaczony na rzecz nowego szpitala są wszędzie do nabycia po jednej koronie za los. 8670

Niniejszem oświadczam, że pogłoski które doszły do wiadomości W Pana B. Bergera, dentysty we Lwowie polegają na czczych i kłamliwych wymysłach ludzi do tego nie powołanych. MAX ORDOWER. 8755

Wielmożnemu Drwi Józefowi Świątkiewiczowi,

asystentowi kliniki dermatologicznej p. Mikołascha za troskliwą poradę i opiekę, okazaną mi przez szereg miesięcy, uwieczoną pożądanym dobrym skutkiem, składam niniejszem moje najserdeczniejsze podziękowanie, nie mogąc wobec okazanej bezinteresowności wywdzięczy, się winny sposób.

Lwów, we Wrześniu 1905.

8728 Siostra, Julia z Przytuliska sierót pod wez. św. Józefa

poleca M. Schwarzwald Lwów przedtem Rynek Herman Neuweid l. 23. 4240

Natan Genser Nowe Siolo

zaręczeni.

Berta Rieger Bohorodzany

8744

Sprostowanie. Umieszczony przed paru dniami anons w „Słowie Polskim” w Nrach 417 i 420 pod nagłówkiem „Poszukuje się” podpisany przez p. Zapłatalskiego w Mikołajowie przez błędną i zmyśloną stylizacyę wskazywałby jakoby miał zamiar moją fabrykę wraz z koncesyą sprzedać lub odstąpić komu innemu.

Ponieważ anons ten mógłby wielu w błąd wprowadzić, dla tego to komunikuję odbiorcom mojej fabryki, że tę wybudowałem jeszcze przed 20 laty i dziś ta okazała się dla mnie za szczupłą, wskutek czego musiałem znacznie powiększyć i przenoszę z d. 1 stycznia r. p. na tę samą ulicę, lecz znacznie bliżej, gdyż i punkt w którym obecnie się znajduje jest bardzo oddalony od miasta, a tem samem dla publiki niedogodny i odstęczał mi wielu odbiorców. Zatem nie fabryka asfaltu i ogniotrwałych tektur może być do wydzierżawienia, lecz tylko trzy niewielkie budynki po niej pozostałe.

Szeliga Kyszkievicz, właściciel fabryki asfaltu i ogniotrwałych tektur we Lwowie.

Telegramy „Słowa Polskiego.”

Flota angielska na Bałtyku.

Kopenhaga. (TBK.) Onegdaj wieczorem odbył się w zamku Amalienburg obiad galowy, w którym wzięli udział król Chrystyan, rodzina królewska, ministrowie, admirałowie angielscy i komendanci okrętów oraz poseł angielski. Król pił na zdrowie królestwa angielskich, admirał Wilson odpowiedział toastem na zdrowie króla duńskiego i rodziny królewskiej.

Wybory.

Bielsk. (Tel. wł.) Dziś w Bielsku odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego, na którym zapadnie ostatecznie decyzya, czy wyborcy z Bielska uznają kandydaturę dra Marescha, sekretarza Izby handlowej wiedeńskiej, na posła do Rada państwa.

Sami dostarczyli broni.

Paryż. (Tel. wł.) Tutejszy dziennik „Le Rappel” donosi z Kapsztadu, że Herreryzy i Hotentoci, którzy powstałi w Afryce niemieckiej, prowadzą walkę bronią niemiecką, zakupioną u Niemców. Przed kilku laty wojskowość niemiecka, usunawszy z armii karabiny Mausera, ażeby jak najmniej na nich stracić, sprzedała je w ogromnych masach krajowcom w Afryce zachodniej. Owoż te karabiny właśnie okazały się w obecnej walce w ręku czarnych lepszymi, niż się można było spodziewać.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Trofea. (TBK.) Minister robót publicznych Ferrari, objeżdżając okolice nawiedzone trzęsieniem ziemi przybył tutaj i przepędził noc w wagonie kolejowym. Po dworcach ludność wręczała mu swoje prośby. Minister udzielał wsparcia pieniężnych i zostawiał wszędzie lekarzy. Szkody są wielkie, jednakże doniesienia o liczbie ofiar były przesadzone.

Racondi. (TBK.) Król Wiktor Emanuel wyjechał w niedzielę specjalnym pociągiem do Kalabrii, celem nacożnego przekonania się o rozmiarach klęski.

Rzym. (KBK.) Cesarz Wilhelm i prezydent Loubet wystosowali do króla telegramy kondolencyjne z powodu katastrofy w Kalabrii.

Rzym. (TBK.) Rada ministrów uchwaliła 250.000 lirów na dotkniętych trzęsieniem ziemi. Prezydium gabinetu subskrybowało 25.000 lirów, a włoskie towarzystwo żeglugi ofiarowało 10.000 lirów.

Monteleone. (TBK.) Minister robót publicznych Ferrari zwielił miejscowości Pargelia i Eusina, w których wszystkie budynki albo runęły albo zostały uszkodzone. Minister udzielił komitetom ratunkowym wydatnego wsparcia.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (Węg. B. K.) Prezydent ministrów Fejervary był w niedzielę o godz. 2 po poł. w Burgu wiedeńskim na osobnej audyencyi u Monarchy. Następnie pod przewodnictwem cesarza odbyły się narady wspólne, w których wzięli udział Fejervary, Goltchowski i Gautsch. Narady trwały do 5:30 po poł. Fejervary nocnym pociągiem odjechał do Budapesztu.

Budapeszt. (TBK.) Liga powszechnego głosowania odbyła wczoraj meeting, na którym uchwaliła walczyć dopóki parlament nie uchwali powszechnego głosowania. Po południu odbyło się w tej sprawie zgromadzenie socjalistyczne, w którym wzięło udział 9.000 osób. Główny mówca Garbey atakował koalicyę jako stojącą pod wpływami arystokratycznymi i wzywał do stawiania się dnia 15 bm. przed gmachem parlamentu z zachowaniem godności i spokoju. W 25 miejscowościach węgierskich odbyły się podobne zgromadzenia.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Sonn- u. Montags Ztg.” po zamknięciu numeru otrzymała z Budapesztu wiadomość telefoniczną, że w tamtejszych sferach rządowych krąży pogłoska, iż na wczorajszym posłuchaniu cesarz odrzucił wszelkie plany br. Fejervarego, wskutek czego br. Fejervary na dzień dzisiejszy zwołał w Buda-

Ostatnie nowości z wyrobów oryginalnie angielskich, sukniennych i jedwabnych z pierwszorzędných fabryk

Wolny angielskie szerokość 120 ctm. od 85 ct. do zł. 5-6. Wolny sukienne szerokość 120 ctm. od zł. 1:20 do zł. 5-6. Jedwabie francuskie szerokość 120 ctm. od zł. 1:20 do zł. 5-6.

peszcie radę ministeryalną. Na tej radzie ministeryalnej ma zapadnąć decyzja, iż cały gabinet powinien podać się do dymisji. Tę dymisję przywiezie w dniu jutrzejszym br. Fejervary do Wiednia i otrzyma po raz drugi posłuchanie u monarchy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Montags-Revue“ donosi, że na wczorajszej radzie koronnej zarówno hr. Gołuchowski jak i prezes gabinetu austriackiego br. Gautsch opierali się jak najenergiczniej planom br. Fejervarego co do zaprowadzenia powszechnego tajnego i bezpośredniego prawa głosowania na Węgrzech. Br. Gautsch dowodził, że tego rodzaju przewrót na Węgrzech nie tylko uczyniłby wszystkie stosunki na Węgrzech niepewnymi, co zresztą jest sprawą węgierską, ale zmusiłby rząd austriacki do natychmiastowego zaprowadzenia podobnej reformy w Austrii. Zaprowadzenie zaś powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania w Austrii wyrzuciłoby całą politykę wewnętrzną austriacką z dotychczasowej drogi i doprowadziłoby do nieprzewidywanych następstw.

Budapeszt. (IBK.) Partya socjalistyczna odbyła wczoraj kongres krajowy, który zajmował się wyłącznie walką o powszechne prawo głosowania i uchwalił bardzo ostrą rezolucję w tym duchu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Sonn- u. Montags Ztg.“ podaje, że wczoraj, kiedy br. Fejervary powracał z posłuchania u monarchy, jeden z dziennikarzy węgierskich zdołał otrzymać od niego wywiad. Kiedy dziennikarz zadał br. Fejervaremu pytanie, jaką decyzję powziął monarcha, br. Fejervary zastanowił się chwilę, a potem odrzekł głosem dość smutnym: „Ba, żebym ja to sam wiedział!“

Wypadki i katastrofy.

Salamanka. (TBK.) Na targowicy miejskiej spłoszyło się 3000 mulów, potratowanych jest 75 osób, między niemi wiele ciężko rannych.

Salamanka. (TBK.) Podczas wczorajszej paniki na rynku zranionych zostało przeszło 120 osób.

Nordbye. (na duńskiej wyspie Fanøe) Onegdaj popołudniu parowiec „Venezia“, płynący z Bergen, rozbił się u wybrzeży wyspy Fanøe. Załoga schroniła się do łodzi, ale łódź przewróciła się i kapitan wraz z żoną oraz dziesięciu marynarzy utonęli; tylko jednego majtka i jednego palacza uratowała łódź pilotów z Esbjerg.

Belgrad. (TBK.) Podczas wyścigów oficerskich w obozie Banicy zaszło kilka wypadków. Por. Żałelic jest śmiertelnie ranny, por. Lazarewicz ciężko. Rannych jest również 3 oficerów, którzy spadli z konia, z powodu upadku Łazarewicza. Król i następca tronu osobiście udali się na miejsce wypadku.

Krwawe zajście graniczne.

Belgrad. (Oficyalnie). Uzbrojeni Arnauci i tureccy żołnierze graniczni chcieli zająć dwa serbskie blokhauzy koło Kurszulinu. Straż serbska nie mogła odeprzeć Arnaudów, którym pomagali żołnierze tureccy. Przed jednym z blokhauzów przyszło do krwawego starcia. Arnauci i żołnierze tureccy dali salwę do zbliżającej się serbskiej komisji inspekcyjnej. Kapitan żandarmeryi, 2 oficerów i 1 piechur zabity. Jeden podoficer i 3 żołnierzy rannych. Serbską straż graniczną poparli mieszkańcy okolicy, poczem Arnaudów odparto. Żołnierze tureccy odeszli do swoich blokhauzów, a serbscy zajęli blokhauzy serbskie.

Po zawarciu pokoju.

Godsiadan. (Pet. Ag. tel.) Wczoraj o godz. 1-ej popol. przybył do pozycyi rosyjskiej koło kolei żelaznej parlamentarz japoński z białą chorągwią, w towarzystwie 50 żołnierzy i wręczył rosyjskiemu oficerowi pismo Oyamy, wystosowane do gen. Liniewicza, w którym marszałek japoński wyraża życzenia z powodu zawarcia pokoju i prosi gen. Liniewicza o zamianowanie rosyjskiego pełnomocnika do sprawy zawieszenia broni. Ze strony japońskiej zamianowany pełnomocnikiem gen. Fukuszima. Jako miejsce zebrania się obu pełnomocników Oyama proponuje stację Szakedza.

Tokio. (Biuro Reutersa). Szef policji w Tokio ustąpił. Sądzą, że także minister spraw wewnętrznych poda się do dymisji. Prezydent ministrów Katsura przyrzekł zwołać parlament w październiku. Spodziewają się, że wówczas cały gabinet ustąpi.

Nowy Jork. (TBK.) Baron Komura nagle zachorował.

Niezadowolenie z pokoju w Japonii.

Tokio. (Biuro Reut.) Straż koło poselstw zagranicznych odwołano. Nie zachodzi obawa napadu na kościoły.

Tokio. (B. Reut.) Zapanował tu spokój. Rozgoryczenie wprawdzie zmalało, ale agitacja trwa dalej. Nie spodziewają się ponownych wykroczeń. Trudno oznaczyć liczbę zabitych i rannych, gdyż wielu rannych ukryto po domach. Policja używała nie rewolwerów, ale szabel, wskutek czego rany są mniej ciężkie. Od zaprowadzenia stanu oblężenia nie było potrzeby zbrojnej interwencji. Ruch tramwaju przywrócono.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Telegraph“ donoszą z Tokio: W Tokio przywrócono w zupełności porządek. Wiele tysięcy żołnierzy z najeżonymi bangnetami krąży po mieście. Jeden z parków publicznych służy za obóz dla żołnierzy, również użyto do umieszczenia wojsk sal

muzycznych. Przed pomieszkaniem ministrów stoi straż wojskowa, podobnie jak i przed gmachami rządowymi, na placach publicznych i przed poselstwami. Piechota i kawalerya przeciągają ulicami miasta. Margrabia Ito zrzekł się ofiarowanej mu straży kawaleryi przed jego oknem, również i generałowie Nogi i Nodzu zrzekli się straży.

Z prowincyi nadchodzą wiadomości o wykroczeniach przeciw policji. W całym kraju odbywają się zgromadzenia, na których wygłaszane są ostre mowy, wyrażające niezadowolenie z powodu zawarcia pokoju. Jeszcze ciągle wykonywana jest ostra cenzura depeesz wysyłanych za granicę.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Aleksy Kupczyk, czeladnik krawiecki, wbił sobie dziś w celu samobójstwa siedmiocentymetrową igłę w pierś w okolicy serca i popchnął ją napałkiem. Igła wbiła się w mięsień sercowy i wykonywała rytmiczne ruchy odpowiednio do skurczów serca. Chorego przewieziono do pawilonu chirurgicznego szpitala św. Łazarza i dokonano operacji. Mimo wewnętrznego krwotoku ze zranionego serca, jest nadzieja utrzymania chorego przy życiu.

Zjazd prawników austr. kolei państwowych zakończył się tu wczoraj. Uchwalono utworzyć związek prawników austr. kolei państwowych.

W sali parku krak. socjaliści urządzili wczoraj poranek, celem uczczenia 10 rocznicy śmierci Engelsa. Mowę wypowiedział dr. Wład. Gumplowicz.

W zaborze rosyjskim.

Napady na policyantów.

Warszawa. (Tel. wł.) Ubiegłego piątku popołudniu koło przystanku kolejowego Włochy napadli nieznanzi a uzbrojeni ludzie dwu strażników ziemskich i strzelami z rewolweru jednego zabili, drugiego zaś ranili w kolano i pozostawili na drodze. W innej stronie wsi Włochy napadnięto trzeciego strażnika i zraniono go ciężko czterokrotnie wystrzałami z rewolweru w brzuch i piersi, przyczem jedna rana jest w okolicy serca. W obu napadach razem wzięło około 15 ludzi, którzy się następnie rozprzyszyli. Obu rannych strażników odwieziono do Warszawy.

W tym samym dniu na drodze fortowej napadnięto żandarma fortowego, Wiśniatowskiego, rozbrojono i własną jego szablą poraniono tak, że w godzinę umarł.

Około godziny 8 wieczór w Warszawie na ulicy Browarnej 3 sprawców strzeliło 6 razy do starszego rewirowego Jakuba Jakubowskiego i zraniono go trzykrotnie ciężko w burzuch i piersi. Sprawców ujęto.

Polskie przedstawienie w Mińsku.

Mińsk. (Tel. wł.) Z wielkim entuzjazmem przyjęto tu występ śpiewaków warszawskich Boguckiej, Drzewieckiego i Górskiego, którzy w układzie estradowym odśpiewali operę Oreficego „Szopen“.

Zawieszenie pisma.

Warszawa. (Tel. wł.) „Kuryer Codzienny“ w numerze sobotnim donosi, że wydawnictwo jego z rozkazu generał-gubernatora zostało zawieszona na czas stanu wojennego.

Wypadek kolejowy.

Warszawa. (Tel. wł.) Na przystanku Gołąb odnogi kowelskiej kolei nadwiślańskiej, najechały na siebie dwa pociągi towarowe. Kilka osób z personalu rannych.

Na głodnych.

Warszawa. (Tel. wł.) Henryk Sienkiewicz otrzymał 20944 kor. 48 hal, na głodnych w Królestwie za pośrednictwem „Związku narodowego polskiego“ w Stanach Zjednoczonych.

Żydzi w szkołach handlowych.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu otrzymało zbiorową petycję szkół handlowych o powiększenie procentu żydów, dopuszczanych do szkół handlowych.

Język polski na pocztach.

Warszawa. (Tel. wł.) Wskutek rozporządzenia zarządu poczty i telegrafów można używać języka polskiego na adresach listów poleconych.

Z Rosyi.

Rewolucja na Kaukazie.

Tyflis. (Pet. Ag. Tel.) Wśród robotników rolnych w Suchun objawia się od 5 b. m. pewne zaniepokojenie. Namiestnik zarządził użycie energicznych środków na wypadek najmniejszego wykroczenia przeciw właścicielom ziemskim. W Suszy nastąpiło pojednanie pomiędzy Tatarami a Ormianami. Obce żywoły zostały wydalone z miasta. Generał Takaiszwiri telegrafuje z Suszy, że wedle sprawozdań, jakie otrzymał, nastąpiło uspokojenie.

Tyflis. (Pet. Ag. tel.) W Baku stan jest bez nadzieiny. Słychać tam ciągle ogień działowy i karabinowy. Pożary szerzą się dalej. Daje się uczuć brak wody i chleba. Robotnicy cierpią głód. Generał-gubernator

poleciał policmajstrowi Szirinkonowi użycie jak najenergiczniejszych środków celem ochrony m. Baku.

Tyflis. (Pet. Ag.) W Baku strzelanie trwa dalej. Z domu pewnego mahometanina strzelano do patrolu; kilka osób zostało zabitych. Policja i wojsko udaremniły usiłowania podpałań i rabunków. W celu przywrócenia porządku poczyniono energiczne zarządzenia. Robotnicy spalonych fabryk opuszczają masami Baku. Z kilku dystryktów nadchodzą bardzo niepokojące wiadomości. Donoszą, że wiele wsi ormiańskich zostało zupełnie zniszczonych i wiele osób zamordowanych. Ponieważ stacye wojskowe są bardzo od siebie oddalone, pomoc przychodzi z późno. Cała ludność tatarska znajduje się w rewolucyi. 4000 uzbrojonych Kurdów z brzegu perskiego rzeki Arad, przyłączyło się do Tatarów. Z tego powodu wdrożono rokowania z rządem perskim.

Wyrok za bunt marynarzy.

Sebastopol. (Pet. Ag. Tel.) Sąd wojenny marynarski po 10-dniowej rozprawie z pomiędzy 75 marynarzy pancernika „Georgija obiedonosca“ skazał 3 na śmierć, 19 na roboty przymusowe, 33 do rot aresztanckich, a 20 uwolnił.

Ułaskawienie.

Moskwa. (Pet. Ag. Tel.) Zabójca naczelnika miasta Szuwałowa, Kulikowski, został ułaskawiony na dożywotnie przymusowe roboty.

Zmiany dygnitarzy.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki podają pogłoskę, jakoby minister skarbu Kokowcow miał ustąpić, a miejsce jego zająć dotychczasowy jego pomocnik Kutler.

Sprawa amnestyi.

Petersburg. (Tel. wł.) „Syn Otcieczstwa“, opierając się, jak powiada, na źródłach autentycznych, zaprzecza wszelkim pogłoskom o blizkiej jakoby amnestyi politycznej. (P. R. To samo utrzymywał nasz korespondent petersburski w ostatnim liście swoim.)

Autonomia uniwersytecka.

Petersburg. (Ag. tel. pet.) Ukaz carski z dnia 27 z. m. wprowadza prowizorycznie nowy regulamin zarządu wyższych zakładów naukowych. Mianowicie na przyszłość mają rektora wybierać dziekani, a sekretarza profesorowie wydziałów. Wybory odbywać się mają przed rozpoczęciem roku szkolnego. Porządek biegu nauki należy do rady dziekanów, którzy w razie zakończenia spokoju mają prawo postawić wniosek o zawieszenie wykładów. Sporne kwestye studenckie należą do Rady dyscyplinarnej, złożonej z profesorów.

Posady dla wodzów mandżurskich.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Naczelny komendant odeskiego okręgu wojennego gen. konnicy Kochanow z powodu choroby otrzymał zwolnienie. Następcą jego zostanie komendant 2 armii mandżurskiej gen. Kaulbars.

Podróże rodziny carskiej.

Petersburg. (TBK.) Carowa wdowa wraz z wielkim ks. Michałem Aleksandrowiczem odjechała wczoraj do Danii.

Arsenał rewolucyjny?

Helsingfors. (Pet. Ag.) Władze cłowe wykryły na pewnej wyspie w zatoce Botnickiej o 3 kilom. od miejscowości Kami 33 skrzynie, napełnione strzelbami i bagnietami, oraz 60 skrzyń, zawierających 122.000 naboji. Karabiny mają kaliber 10 mm. i są fabrykatem szwajcarskim.

Skutki rewolucyi kaukaskiej.

Petersburg. (Pet. Ag.) Z powodu braku nafty jako paliwa, bałtyckie koleje ryzyko-orłowskie postanowiły zakupić 10 milionów pudów angielskiego węgla kamiennego z dostawą na wrzesień i drugie tyle węgla z rewirów donieckich.

Agitacja rewolucyjna w wojsku.

Petersburg. (Tel. pryw.) Petersburski sąd okręgowy wojenny skazał na pozbawienie praw stanu i zesłanie na osiedlenie dwóch szeregowców 91 pp. Jekimowa i Petrowa za publiczną propagandę antyrządową wśród szeregowców tego pułku, stacyonowanego w Rewlu.

Zniesienie stanów wyjątkowych.

Petersburg. (Tel. pryw.) „Petersb. Gazeta“ donosi, że po ogłoszeniu wyborów do dumy państwowej ma być zniesiony stan wojenny lub stan wzmocnionej ochrony wszędzie, gdzie go zaprowadzono

Po zamknięciu numeru.

Oddział równoległy w lwowskim seminarium żeńskim. Poseł dr. Głabiński otrzymał dziś w południe z ministerstwa oświaty następującą odpowiedź telegraficzną na swoją depezę wysłaną w sobotę w sprawie klasy równoległej w żeńskim seminarium nauczycielskim we Lwowie (ob notatkę w dzisiejszych „Wiadomościach bieżących“):

„Oddział równoległy w klasie pierwszej żeńskiego seminarium nauczycielskiego we Lwowie został dzisiaj warunkowo pozwolony, a odnośne rozporządzenie ministerstwa do Rady szkolnej krajowej będzie dzisiaj wysłane.“

Z telegramu tego widać, że depeza prof. Głabińskiego odniosła pożądany skutek, a z treści rozporządzenia ministerstwa okaże się, co znaczy wyraz w telegramie „warunkowo“.

polecą po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzone magazyn futer, tak gotowych, jakoteż skóry i materje na pokrycie futer w wielkim wyborze, oraz katanki z baranków perskich, sełskinów, astrachanów. Kowierze, boa, zarekawki, czapki damskie i męskie, baranice do sań. Cenniki na żądanie.

Nowo otworzony Magazyn futer

obok sklepu p. Sedlaka

we Lwowie, ul. Sobieskiego 1. 9.

Stanisława Stepkowiec

SPORT.

Z tygodnia.

Francja, pomimo, że naśladować dobry przykład swojej sąsiadki z poza kanału La Manche, poczyniła w ostatnich czasach wogóle, jak to nieraz na tem miejscu starałem się wykazać, olbrzymie w dziedzinie sportów, mających na celu podniesienie rasy ludzkiej, postępy, trzyma się w szkołach swoich ciągle jeszcze wprowadzonej przed laty kilkudziesięciu, a przez fizyologów coraz bardziej potępianej gimnastyki, zasadzającej się na ograniczonych, jednostronnych ćwiczeniach. Prawdopodobnie jednak, panowanie tego wadliwego systemu nie długo się tam już skończy wobec wypowiedzianej mu przed paru laty i energicznie ciągle prowadzonej walki. Występują przeciwko niemu w wydawanych w osobnych książkach najpoważniejsi fizyologowie, higieniści i psychologowie, występuje dość często prasa codzienna, występują przedewszystkiem pisma poświęcone sprawom fizycznego wychowania młodzieży i sportom.

Jako próbkę tej walki przytoczę tutaj, zasługujący na to trafnością zawartych w nim poglądów, artykuł p. Alberta Surier, drukowany w 276 numerze paryskich „Les Sports“, a przytoczę go również z tą myślą, że i my może także potrafimy z niego dla siebie wyciągnąć naukę, bo i my przecie tym potępianym systemem grzeszymy w naszych szkołach.

„Największym błędem ludzi — pisze pan Surier — ożywionych zresztą najlepszymi intencjami, którzy po Straszny Roku starali się podnieść żywotność i energię naszej rasy, było wprowadzenie we Francji gimnastyki zbiorowej (d'ensemble).

Wiecie co rozumie pod gimnastyką zbiorową: wszyscy uczniowie, wyciągnięci pod linię, jak na paradzie, wykonują równocześnie jedne i te same ćwiczenia, pod komendą jednego instruktora; w gimnazyjach podzieleni na sekcje, bez żadnego względu na anatomie i mięśnie poszczególnych jednostek, przechodzą po kolei do różnych przyrządów, ażeby wykonywać jedne i te same ruchy.

Ten absurd sportowy kosztował nas trzydzieści lat pracy bez żadnego rezultatu. Zastanówcie się trochę tylko, a zdacie sobie sprawę, co nam przyniosło to trzydziestolecie pracy, poświęconej gimnastyce zbiorowej. Wystarczy raz tylko być obecnym na zlocie gimnastyków, ażeby nabrać przekonania, że chociaż wi-mnastyków, ale wszystkich tych ramion i tych nóg, poruszających się do taktu z nadzwyczajną precyzją, jakby je jeden jedyny czarodziejski maszynista pociągał za sznurek jest bardzo przyjemny, rezultaty są marne. To gimnastyka dla głowy państwa, dla gapiów, dla bankietów, mów dla dekoracji, ale z punktu widzenia atletycznego i psychologicznego ma akurat taką samą wartość, jak te do-choloczne rewie armii w d. 14 lipca z militarne-go punktu widzenia.

Bądźcie widzami, któregoś dnia, jednego z tych konkursów narodowych, czy międzynarodowych, kiedy to wyrabia się takie ładne ruchy i takie kunsztowne manewry, a zobaczycie, że pomiędzy gimnastykami ludzkie rzeczywiście piękni, według starożytnych pojęć, jakie nam przekazała rzeźba grecka, bardzo tam są rzadkie wzrost mięśni. Znajdziecie między nimi akrobatów o olbrzymich tricepsach, ale o wypukłych plecach i cieńkich nogach, akrobatów o potężnych bicepsach, ale wątych w dolnej części korpusu: biusty herkulesów osadzone na szczudłach!... To fakt tysiąc razy stwierdzony przez fizyologów i lekarzy.

Gimnastyka zbiorowa już w samym założeniu stoi na fałszywym gruncie, przypuszczając, że wszyscy ludzie doszedszy do wieku pracy atletycznej posiadają harmonijnie rozłożoną siłę muskularną.

Nie trzeba prawie dowodzić niedorzeczności podobnej hipotezy. Niema z pewnością na świecie ani jednego człowieka, któryby był naturalnie zbudowany, bez kultury, według niezawodnych danych estetyki ludzkiej. Przeciwnie, ogromne mnóstwo jest nieharmonijnych. Przypatrzcie się dzieciom w dziesiątym roku życia, w wieku, w którym powinno się zaczynać wychowanie atletyczne: jedne mają małe nogi a grube ramiona i odwrotnie, drugie wąskie, inne znów przedwcześnie rozwinięte piersi, u żadnego nie znajdziecie właściwych proporcji. Tak samo będzie z siłą, która jest niezozłączną z pięknością plastyczną.

Cóż będzie, jeżeli poddadacie wszystkie te osobniki, tak różne pod względem anatomii i muskulatury gimnastyce zbiorowej? Jeżeli, inaczej mówiąc, nie będziecie zastawiać u dzieci o ramionach wątych ćwiczeń w skutkach swoich efektowniejszych, aniżeli u dzieci o ramionach silnych; uczniowi o nogach szczupłych więcej i lepszych ruchów, aniżeli uczniowi o tęższych podstawach? Odpowiedź jest prosta: spotęgujecie tylko dysharmonie i dysproporcje tych członków. Nie sądzę, żeby to był cel, o który się ubiegacie, a jednak zdążacie do niego niechybnie.

A nie zapominajcie, że ani słowa nie powiedziano o dzieciach fizycznie anormalnych. Tych nie trzeba tykać pod groźbą odebrania im życia, a co najmniej zrobienia z nich słabowitych lub kalek.

Trzeba więc mieć odwagę przyznać, że się zbłądziło. To nie przyniesie wstydu, a będzie uczciwie. Kiedy się doszło do rozstrzygnięcia i kiedy się spostrzegło, że po przebyciu długiej drogi oddalono się bardzo od celu, mądrze jest wrócić nazad i obrać dobrą drogę. Lepiej przebyć jeszcze tę dodatkową drogę, aniżeli uciekać od punktu swego przybycia.

I tak musimy zrobić. Akrobatyczna gimnastyka zbiorowa, potępiona przez fizyologów, jako dająca złe rezultaty, zabiła w naszych zakładach naukowych upodobanie do kultury fizycznej i dostarczyła przeciwnikom ruchu — bo i taki rodzaj istnieje — dogodnego pretekstu do zaniechania gimnastyki wogóle.

„Nasi sąsiedzi Anglicy — pisze dalej pan Surier — ludzie praktyczni i niezwykle logiczni, nie ociągali się tak długo z wprowadzeniem do swoich uniwersytetów nowych metod naukowych rozwoju mięśniowego. Są oni właściwymi twórcami, razem ze Szwedami, gimnastyki indywidualnej, albo raczej kultury fizycznej indywidualnej. Ponieważ tyle jest różnych ustrojów fizycznych ile głów, jest rzeczą całkiem naturalną, ażeby stworzyć dla pomysłnego rozwoju każdego z nich odpowiednie środki“.

I w tem słusznie widzi pan Surier niezaprzeczoną wyższość gimnastyki indywidualnej nad gimnastyką zbiorową. Podczas lekcji należy dzielić uczniów na odpowiednie, nieliczne grupy. To znaczy, że trzeba przydzielić do jednej sekcji wszystkich uczniów słabych w nogach, do drugiej słabych w ramionach, do trzeciej szczególnie potrzebujących rozwoju płuc itp., przyczem nauczyciel powinien być nie tylko zręcznym gimnastykiem, ale musi także posiadać dostateczną znajomość anatomii, fizjologii i osteologii.

W ten sposób — mówi p. Surier — doprowadzić można do równowagi możliwie najbliższej ideału w fizycznej konstytucji młodzieży.

„Czy nasi wychowawcy — kończy p. Surier — będą się jeszcze dłużej wykłócać? Czy nie rozumieją nareszcie, oni, co są jednym słowem modelatorami rasy, że skoro się ma w ręku glinę taką, jak muszkuł francuski, to zbrodnią jest przeciwko ojczyźnie, zbrodnią przeciwko ludzkości nie stworzyć z niej licznych arcydzieł“.

Ze słowami temi możnaby się zwrócić także i do naszych wychowawców, a przedewszystkiem zapytać ich, pytać ciągle, aż do zupełnej, radykalnej zmiany na lepsze, dlaczego ciągle jeszcze z troską ich o umysłowy i moralny rozwój młodzieży nie idzie w parze troska o jej rozwój fizyczny wogóle.

Czytaliśmy niedawno w pismach naszych cały szereg artykułów o konieczności reformy w naszych szkołach średnich, czytaliśmy utyskiwania nad demoralizacją ich wychowawców, ale reformy wychowania fizycznego w artykułach tych albo nie poruszono wcale, albo zaledwo poruszono ją z lekka.

Czy Szanowni autorowie cennych artykułów nie sądzą, że sprawy wykształcenia młodzieży i zapobieżenia demoralizacji pozostają w ścisłym związku z jej racjonalnym fizycznym wychowaniem?

*

Każdy z nas chyba z nastaniem pory słońca, zaczyna myśleć o blizkich wakacjach, o chwili, kiedy według swoich upodobań i w miarę warunków życiowych, funduszów, będzie mógł porzucić rozpieczone, pełne kurzu miasto, duszne mury naszych mieszkań, a zwłaszcza biur, zakładów naukowych, redakcyj...

To chwila, kiedy odzyskana swoboda popuszcza nareszcie cugle kapryśnej fantazji, w rzeczywistości możemy podziwiać cudne obrazy i panoramy, które tak często przesuwają się przed oczami naszej wyobraźni.

Począwszy od nóg własnych, różnymi dziś rozporządzamy środkami komunikacyjnymi, ułatwiającymi nam poznanie szerokiego świata, rozkoszowania się cudami przyrody; a jednym z najdogodniejszych, najdoskonalszych środków, jakie stworzył postęp w ostatnich lat dziesiątkach — to bezsprzecznie samochód, tę jedną, niestety, ciągle jeszcze obok licznych zalet posiadający wadę, że zawsze jeszcze dostępny jest tylko dla ludzi zamożnych. A że u nas takich niewiele, każde świeże pojawienie się tego par excellence moderne wehikułu na naszym bruku, ciągle jeszcze jest nadzwyczajnością, budzącą zupełnie usprawiedliwioną zresztą w tych warunkach ciekawość.

Przedmiotem tej ciekawości, zaspokojonej już w części przez naszego reportera w sobotnim numerze „Słowa Polskiego“, byli u nas przez parę ostatnich dni panowie Sawiccy z Warszawy, którzy zwiedzili znaczną część naszego kraju, posługując się wyłącznie samochodem. Podróż to istotnie piękna i należy jej się obszerniejsza wzmianka, którą też dać mogą szanownym Czytelnikom, dzięki informacyom, udzielonym mi przez uprzejmych turystów.

Panowie Sawiccy wyruszyli z Warszawy 1 sierpnia samochodem z kategorii voiturette, firmy francuskiej Panhard i Levassor o sile 10 HP, via Radom, Kielce, Michałowice, Kraków, Myślenice, Rabka, do Zakopanego, skąd po dziesięciodniowym pobycie odbyli dalszą podróż, przez Nowy Targ, Czorsztyn, Szczawnicę, Stary Sącz, Nowy Sącz, Krynica, Jasło, Gorlice, Krosno, Iwonicz, Dynów, Przemyśl do Lwowa, przebywając dotąd w ten sposób około 1500 km. w znacznej części, jak widzimy, w naszych najpiękniejszych okolicach górskich. To też panowie Sawiccy nie mieli dość słów w swoim barwnym, porywającym chwilami opowiadaniu, na wyrażenie swego podziwu dla przesuujących się przed nimi, jak w kalejdoskopie, pejzażów.

— Stanowczo twierdzą — mówił z entuzjazmem jeden z braci S. — że żadna z przereklamowanych wycieczek zagranicznych, a odbyłem ich dużo, nie może dostarczyć tylu rozkoszy turystyczne, co nasze Tatry, bo niema piękniejszych gór nad Tatry!

W podróży swojej zatrzymywali się pp. S. dłużej w Krakowie (6 dni), krótko w Radomiu, Kielcach, Rabce, Szczawnicy, Starym Sączu, Nowym Sączu, Krynicy,

Iwoniczu, Dynowie, Przemyślu, wreszcie 4 dni w Lwowie, znajdując wszędzie niezbędne wygody, nie spotykając się nigdzie z wrogiem, wobec mało u nas rozpowszechnionego wehikułu, usposobieniem ludności, a dla dróg naszych mają turyści same tylko pochwały.

Wypadku turyści nie mieli żadnego, całą drogę przebyli nietylko przyjemnie, ale także i gładko. Góry tylko, zwłaszcza Obidowa za Chabówką i pod Krynica, dały im się cokolwiek we znaki, gdyż samochód, nie zbudowany specjalnie do górzystego terenu, cofał się na nich tak, że musieli zeszkakiwać z niego i chwycić za koła, a także z obawy, żeby nie wylecieć w powietrze, musieli turyści wysiadać przed każdym z owych znanych nam wałków na stokach gościńców.

Jedyną znacznieszą przygodą można chyba nazwać w ich dotychczasowej podróży, konieczność objazdu gościńca na przestrzeni 3 kilometrów, z powodu rozebranego pod Gorlicami mostu, przez jar dziki i strumyk, przyczem jednak tę odnieśli korzyść, że mogli przekonać się o doskonałej, silnej konstrukcji swego samochodu.

O jakiejś nadzwyczajnej szybkości w tej podróży, naturalnie nie może być mowy — o to turystom nie chodziło wcale; w górskich okolicach robili przeciętnie 25 kilometrów na godzinę, znacznie więcej, jak np. między Przemyślem i Lwowem, na równych przestrzeniach.

Motor panów S. ma tę zaletę, że mało konsumuje benzyny; na równinie, według naszych cen, wyższych niż w Królestwie, koszt ten wynosi około 2 ct. na kilometr; w górach, tj. tam, gdzie maszyna więcej pracuje, okazuje się oczywiście znaczniejszym.

Oglądałem samochód po tej dość dalekiej bądź co bądź podróży, przyczem zauważyłem muszę, że mają go panowie S. w używaniu już przeszło dwa lata; wygląda jak nowy. Pneumatyki (Michelin), zmienione w zeszłym roku, są prawie bez skazy.

Do pomocy w kierowaniu samochodem mają panowie S. jakiegoś sprytnego Jaska czy Bartka, przedzierzniętego w mechanika ze strzelca. W Zakopanem zmienili mu zniszczony w drodze kostium strzelecki na góralski, w którym też przez parę dni robił u nas furorę.

Ze Lwowa wyruszyli panowie Sawiccy dziś rano w dalszą powrotną drogę przez Żółkiew, Rawę i Bełzec, wywołując ze sobą, jak mię zapewniłi, najmilsze wspomnienia. Podobają im się nasze parki, nasze gmachy, muzea, razili ich tylko nasza notoryczna bieda galicyjska, stająca często w poprzek naszym dobrym chęciom. Biedy tej dopatryli się turyści także w naszych za mało starannie zamiatanych i za mało polewanych ulicach...

Nie uszły też ich uwagi „najpiękniejsze chyba na świecie lwowianki“.

Kł.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 11 września.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 7.75 do 7.90, pszemica nowa 7.60 do 7.80. Żyto gotowe 5.90 do 6.10, żyto nowe 5.75 do 6.—. Owies obrotowy gotowy 5.75 do 6.—, Owies obrotowy nowy 5.50 do 5.75. Jęczmień pastewny 5.25 do 5.50, jęczmień browarniany od 6.25 do 6.50. Rzepak nowy 11.— do 11.50. Lnianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.50 do 6.75, groch do gotowania 8.50 do 9.—. Wyka — do —. Bobik 5.75 do 6.50. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0.— do 0.—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 50.— do 60.—, koniczyna biała 50.— do 60, koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35.25 do 35.50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21.25 do 21.50.

Usposobienie słabsze. Ceny dalej obniżają się.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie

od 2 do 9 września 1905

bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszemica od 7.75 do 7.90, Żyto od 5.90 do 6.—, Jęczmień browarny od 5.75 do 6.—, Jęczmień Pastew. 5.25 do 5.50, Owies — do —, Hreczka — do —, Kukurudza — do —, Proso — do —, Groch do gotow. 8.50 do 9.25, Groch pastew. 6.50 do 6.75, Soczewica — do —, Fasola — do —, Bobik 5.75 do 6.10, Wyka 5.50 do 5.75, Koniczyna czerwona 50.— do 57.50, Koniczyna biała 50.— do 57.50, Koniczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —, Anyż rosyjski — do —, Anyż płaski — do —, Rzepak zimowy 11.— do 11.25, Rzepak letni — do —, Rzepik zimowy — do —, Rzepik letni — do —, Lnianka — do —, Nasienie Iniane 10.— do 10.40, Nasienie konopne 8.75 do 9.—, Chmiel 55.— do 75.—, Konopie — do —, Len — do —, Wełna — do —, Potaż drzewny — do —, Potaż słomiany — do —, Miód — do —, Masło — do —, Łój — do —, Nafta zwykła 16.— do 17.—, Nafta saionowa 18.—

do 19.—, Wosk ziemny — do —, Piótno — do —, Skóry surowe — do —.

Spirytus — 10.000 Literpercent gotowy, kontyngentowany bez opłaty podatku 37— do 37:40.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 9 wrześn. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rosnącego 289 sztuk, b) jałownika 40 szt., c) cieląt 160 szt., d) owiec i kóz 33 szt., e) nierogaczyny 105 szt. — razem 627 sztuk.

Woły z paszy po 68 do 78 kor., woły opasowe sztuka po — do — kor. krowy po 65 do 68 k., buhaje po 68 do 74 kor., cielęta po 146—156 kor. za jeden cetnar metr żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 38 do 50 kor., nierogaczynę tucznią po 54 do 60 kor., nierogaczynę tucznią po 72 do 78 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego cielęta nierogaczyny 487 sztuk, na eksport bydła rogatego 100 sztuk, nierogaczyny 40 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Norymberga, 9 września 1905.

Doniesienie targowe firmy

PAUL SEELENFREUND dom komisowy chmielu Nürnberg Lorenzerstr. 1.

Przywóz beli 1400
Odbyt „ 1400

Cena za 50 kilo	Prima	średni	brak
Galicyjski	—	12-75	40-45
Polski z Królestwa	—	—	—
Wołyński	—	—	—
Gebirgshopfen	58-62	—	—
Aischgründer	—	—	—
Hallertauer	70-75	58-67	40-45
z certyfikatem	73-78	60-68	—
Spalter prima	82-88	—	—
„ secunda	78-82	70-75	—
Kinding	—	—	—
Württemberg	80-88	60-70	43-50
Badeński	72-88	60-65	—
Altmark	—	—	—

Portya zniżkowa oczekiwana na dzisiejszym targu na wiele większy dowóz, i próbuje wogóle obecne ceny

jeszcze bardziej zniżyć tem, że od dwóch dni średnie i liche gatunki kupuje, byle po niskich cenach.

Obrót tygodniowy był 3.200 beli.

W naszej Administracji złożyli:

Dla najbiedniejszych uczni Polaków:
K. P. z Kalusza 8 kor. (dla Ar. S.), A Kirkienna ze Szczerca 2 kor. (dla Ar. S.)

Dla młodzieży wydalonej ze szkół w Królestwie:

Dr. Wurst zebrane wśród społeczeństwa polskiego w Kaluszu 42 kor.

Na szkołę polską w Królestwie:
Dr. Wurst zebrane wśród społeczeństwa polskiego w Kaluszu 42 kor.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.



„Dzieci rozwijają się przy tem znakomicie i nie cierpią na zaburzenia trawienia.

Wybitnie uznana w bieguncoc, nieicycie kiszek, rozwoleńiu i t. p.

Polecana przez tysiące lekarzów w kraju i zagranicą.



Najlepsze pożywienie dla dzieci i chorych na żołądek.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Fabrik diät. Nahrungmittel

R. KUFKE

WIEN I, und Bergedorf—Hamburg



Colosseum Hermanów. — Pierwszorzędny i największy teatr rozmaitości od 1 września Księżna Yvonne de Mayrenna ze swoimi cudownie tresowanymi 3 SŁONIAMI i 10 sensacyjnych atrakcji. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 i 8. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohn. 8529

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór 8425

Wszelkie przybory szkolne do wszystkich zakładów naukowych poleca nowo otworzony handel galanterji

S. UNSCHWEIF, Lwów, Karola Ludwika l. 29. Przy zakupie za 1 zł. otrzyma każdy kupujący piękny prezent. 8125



8569

BLOK rysunkowy „LEOPOLIA“ zaopatrzony w markę krajową „Ligi pomocy przemysłowej“ wszędzie do nabycia.

Mundurki i płaszcze

dla Panów Studentów własnego wyrobu z materiałów krajowych, gotowe na składzie poleca najtaniej Pierwsza krajowa fabryka mundurków szkolnych we Lwowie ul. Kopernika 5 w magazynie krawieckim W. Jachimiecki.

Dla Panów Jednorocznych ochotników wojskowych dostarczamy najbardziej elegancko, wyekwipowanych mundurów uniformowych ściśle wedle przepisów wykonanych. 8396



MASZYNY

do szycia i haftu Singera

za gotówkę ze znacznym opustem lub na raty pod przystępnymi warunkami. — Bezpłatne kursa szycia i haftu. — Za opakowanie i dostawę do kolei nic nie liczę. — Cennik gratis i franko. 7431

Władysław Kukawski

skład maszyn do szycia
Lwów, Pasaż Mikolascha.

UWAGA. Kierowałem długie lata firmą s. p. Józefa Iwanickiego i innemi pierwszorzędni — moja więc wiedza w dziale maszyn do szycia daje Odbiorcy zupełną gwarancję za dobrowy towar. W. Kukawski.

KONKURS.

Zarząd Kasy chorych w Schodnicy ogłasza konkurs na posadę lekarza tejże kasy, pod następującymi warunkami:
1. Posada do objęcia zaraz.
2. Płaca roczna kor. 3.600, płatnych w miesięcznych ratach po kor. 300; oprócz tego, na utrzymanie konia kor. 46 miesięcznie.

3. Oferty należy wnieść do Zarządu Kasy chorych w Schodnicy do końca września b. r. 8635

Zarząd Kasy chorych w Schodnicy.

Nowość! KAWA PALONA

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po —.70, —.90, 1.10, 1.20 i 1.40 zł
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 3/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 17

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Najwymowniejszym dowodem wybornej jakości

PIWA OŁOMUNIECKIEGO

jest **naśladowaństwo**, któremi konkurencja się posługuje, napełniając nasze flaszki swoim taniem piwem, przez niesumienne sprzedawców za OŁOMUNIECKIE podawanem. Konsument widzi przed sobą flaszkę ołomuniecką, a jednak pije inne piwo, które mu nie smakuje.

Celem uchronienia konsumenta przed wyzyskiem

ostrzegamy

że KAŻDA FLASZKA, zawierająca PIWO OŁOMUNIECKIE musi mieć korek

Z wyalonym
znakiem
ochronnym



z napisem:
„Orzeł“

„BROWAR MIESZCZAŃSKI W OŁOMUŃCU“.

Ołomunieckie piwo jest najszlachetniejszym trunkiem dyetetycznym, przez lekarzy zalecanym.

8749 GŁÓWNE ZASTĘPSTWO

MAX WIXEL I SYN

Lwów, ul. Krakowska 14.

Telefon nr. 97.

Leon Walichewicz
SKŁAD I PRACOWNIA
wyróbów siodlarsko-rymarskich
Lwów, Karola Ludwika 3
8750 poleca na sezon obecny
Kufry, Kufarki, Torby i t. p. przybory do podróży.

Nie ma więcej
cierpien rapturowych
Dokładne
i szczególne wyjaśnienia
za nadaniem
zwrotnej marki pocztowej
przesyła bandażysta
S. MITTELMANN
CZERNIOWCE (Bukowina)
ul. Panska 19.

Młodszy magistra farmacji poszukuje apteki Fort. Gralewskiego w Krakowie. 8511

Doniesienia różne

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie

Bogumił Pirkeł

optyk mechanicz

ulica Akademicka l. 6.

Wszelkie kombinacje okularów z przepisów Wnych PP. okulistów wykonywa ściśle według recept sumiennie. Reparacje szybko, dokładnie, najtaniej. 6033

Biedny pokutnik, który wskutek 12 letniej choroby pozostaje bez zajęcia, błaga szlachetne osoby o łaskawe wsparcie, choroba i nędza w jego rodzinie do tego stopnia wzrastają, że bez ludzkiej pomocy przyjdzie mu zginąć. Łaskawe datki racz łosić osoby przesłać pod K. Gajewski, Ustrobną, p. Krosno. Powyższa prośba oparta na świadectwach choroby i nędzy. 8566

Poszukuje się zony po s. p. Józefie Januszu, byłem członku stowarzyszenia P. R. pod Opieką św. Trójcy, w Stan. Zjed. — w sprawie posmiertnego. Zmarły pochodził ze wsi Rumiszow, pow. Kolbuszowa z Galicji. Umarł 14 listopada 1903 r. Ona sama, lub ktoby o niej wiedział raczy dać znać pod adresem: Polish Roman Catholic Union, 753 23-rd sr., Detroit, United States N. Am. 8637

Awaler przystojny. Polak, pieczętujący się 7-mio pałkową koroną, ostatni potomek starego szlacheckiego rodu, oficer, finansowo dobrze sytuowany, z powodu braku znajomości szuka na tej choć niezwykłej drodze, panny z dobrego, szlachetnego, poważanego domu, młodą, przystojną, jako towarzyszkę życia. Posag od 30.000 zł. Rzecz traktuje całkiem na seryo. Dyskretyca pod ofic. słowem honoru. Anonimy do kosza. Łaskawe zgłoszenia pod „Ostatni potomek“ Lwów, poste-rest. 8738

Zakład rytowniczy

Maksa Glasermana

LWÓW

ul. Sykstuska 17

wykonuje gustownie i tanio: stampille kauczukowe i metalowe, marki pieczętkowe, numeratory i stampille datowe, obęgi do plomb oraz wszelkie grawury na różnych metalach. Skład drukarni kauczukowych i farb do stampilli. 6023

Telefony, gromochrony, światła i dzwony elektryczne urządza wzorowo i po przystępnych cenach pierwsza krajowa fabryka elektromechaniczna 7880

Karola Domiczka

Lwów, Sykstuska 23.

JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytepienia owadów domowych mianowicie **Fenilin**

do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziołka antymolowe do przechowania futer. Pudełko 1 k.

Papier antymolowy ochrania od móli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon

wytrwa zwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypanki karaluki, prusaki itp. Flak. 60 h.

Mikoton

niezawodny środek do wytepienia pluskw. Flakon 1 kor.

Proszek perski

do wygubienia pcheł itp. owadów paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy

sztuka 6 h. 4317

We Lwowie: przy ulicy Sykstuskiej l. 25, przy pl. Maryackim l. 11.

W Krakowie: Sukiennice l. 20. W Przemysłu: ul. Mickiewicza l. 11.



Ja i wszyscy moi koleździ biurowi, sprowadzamy wszelką konfekcję tak dla siebie jakoteż dla naszych żon i dzieci tylko z pierwszej krajowej firmy „Jutrzenka“ we Lwowie. Tamże otrzymać też można wszelką bieliznę, kapelusze, obuwie, całe urządzenie jako to: dywany, portyery, firanki, chodniki, kapy, kołdry, koce, dalej meble drewniane i żelazne, lampy i naczynia porcelanowe. Ceny zniżkowe niskie, a godnym zautania udziela się też kredytu. Cenniki pięknie ilustrowane wysłać się na żądanie darmo i oplatnie. Listy należy adresować: Zarząd pierwszego krajowego domu towarowo-eksportowego „JUTRZENKA“ Lwów, Pasaż Mikolascha l. p. 8758

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnien, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecany przez „Korespondentki Inseratowe“, nabawiać je można we wszystkich biurach dziennej i w większych trafikach. Ogłoszenia nadane korespondentkami inseratowemi, bezwzględnie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Interesy handlowe

Kupię zaraz za gotówkę większe lasy świerkowe, jodłowe albo dębowe celem wyrębu, lub także całą produkcję roczną. — Pisemne oferty pod „W. 1000“ do Administracji Słowa. 8591

Apteka w większym mieście wschodniej Galicji zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod R. W. „Interes“ post-restante Lwów. 8735

BIURO KREDYTOWE w Stanisławowie, ul. 3 Maja nr. 38 udziela: I kaucyje małżeńskie, służbowe licytacyjne, wadya narychłej II pożyczek hipotecznych na I i II miejsca na realności miejskie i majątki najtaniej, III pożyczek personalnych dla urzędników, oficerów na lat 5 do 20 na 4 proc. na dogodniej. — Na odpowiedź uprasza się załączyć markę. 8747

Nieruchomości

Wjaśle kamienica piętrowa, nowa o 20 ubikacjach w najładniejszym miejscu położona pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość u Wgo dr. Chwałiboga. 8401

Majątek obejmujący 280 morgów z budynkami wartości 30.000 koron, o pół mili od kolei, jest zaraz z wolnej ręki za 72.000 zł. do sprzedania. Bliższa wiadomość u pani J. S., p. Jaworów Ludwinów. 8241

Kupię folwark około stu morgowy blisko Lwowa Opis, szacunek i obdużenie przesłać pod „Folwark“ post-rest. Lwów. 8766

Kamienica 1-piętrowa ul. św. Teresy 22 do sprzedania. 8741

Mieszkania i sklepy

Pomieszkanie w miernej cenie w śródmieściu, składające się z 8 do 10 pokoi na jednym piętrze z przynależnościami poszukuje się. Zgłoszenia do Administracji pod „mieszkanie“ tylko listownie 8759

Stajnia na 6 koni od 1 października 1905 do wynajęcia przy ulicy Krzywoczyńskiej Nr. 1. Wiadomość ul. Żulińskiego 11 w parterze na lewo 8756

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i od 2-5.

Parasolka zgubiona na placu powstawowym w piątek, do odebrania u Wróbla ul. 3-go Maja 17. 8753

Onia 8 b. m. Zapomniano o bok ogrodu Politechniki, książkę do nabożeństwa oprawną w białą kość. Uczciwy znalazca zgłosi się św. Mikołaja 19, I p., gdzie otrzyma nagrodę pieniężną. 8762

Wychowanie i nauka

Nowe kursy buchalterii rozpoczynają się obecnie w koncesyjonowanej przez wysokie c. k. władze szkolne handlowej Szlagowskiego przy ul. Kopernika 1. 9. 8299

Zakład froebliwski Laury Blochówny, Kościuszki 3, przyjmuje wpisy dzieci oraz uczniów na kursy języków obcych, na przygotowawcze kursy szkolne 4-klasowe, dla chłopców i dziewcząt. — Panienci z prowincji znajdują umieszczenie i naukę w zakresie wyższego wykształcenia i konwersację języków. 8128

Nauczycielka udzielająca muzyki, język francuski, niemiecki z konwersacją, szkolne przedmioty, poszukuje posady. Adres: Burg. Adm. Słowa pol. 8536

Internet Wandy Zawziętównej ul. Czarnieckiego 1. 10 przyjmuje jak w latach poprzednich panienci uczęszczające do szkół lub pensjonatów. 8315

Ukończona konserwatorzyńska udziela nauki gry na fortepianie metodą prof. Kurza. Zgłoszenia do Admin. Słowa pod K. P. 8643

Celujący maturzysta gimnazjalny (izr.) poszukuje lekcyi na prowincji. Schäfer, Żurawno. 8619

Nauczycielka mająca praktykę szkolną, egzamin wydziałowy, język niemiecki i francuski, przyjmuje lekcyę. R. R. ul. Piekarska 46, II p. 8652

Udzielające lekcyi Niemki i Francuzki poleca Centralne biuro Budyńskiej. Lwów pasaż Andriolego. 8703

In five lessons you correct your pronunciation and speak without teacher. Cinq leçons pour corriger la prononciation (acad. de Paris) et l'orthographe, au point de parler désormais sans maître.

In fünf Stunden hochdeutsche Aussprache, ermöglicht weiteres Lernen ohne Lehrer. 3-5 N. Prof. Dr. Ant. Kobylanski (Dipl. 3 facult.) pl. Hallicki 711. 8714

Uczeń VII kl. gimn. poszukuje lekcyi za wki i mieszkanie, a względnie samej lekcyi w lepszym domu. Adres zgłoszenia: W. Boner, ul. Ormiańska 30, II p. (u p. Kurasa). 8715

Celujący uczeń VII klasy realnej poszukuje lekcyi. Zgłoszenia: Admin. Słowa pol. pod „Korepetytor“. 8709

Berlitz School ul. 3 Maja 1. 2 otwartą zostanie 18 września franc., angielski, niemiecki, polski.

Francąskie jeune intelligente, cherche leçons ou conversations avant midi. Rue Chrzanowska 4, villa. 8706

Rutynowana nauczycielka przygotowuje do egzaminów z wszystkich klas szkół wydziałowych, udziela francuskiego i muzyki. Łaskawe zgłoszenia „Jadwiga“, Borysław. 8712

Dem. française cherche pour 1 Octobre leçons conversations prendrait-aussi demi engagement, avec même direction de maison dans famille distinguée, écrire M. Mortier, Kopernika 21. 8687

Kurs języka niemieckiego Kamili Brykowej ul. Ścieżkowa 22. Gruntowna nauka konwersacji, przygotowania do wszelkich egzaminów. 8645

Poszukuję Niemki froeblianki na godziny popołudniowe. Dr. Sieradzki, ul. Czarnieckiego 3, od g. 12-1. 8745

Demoiselle française cherche leçons. Sous „Euterpe“. Lwów, post-rest. 8734

Dyrekcya sześcioklasowego Liceum żeńskiego

z wykładowym językiem niemieckim we Lwowie, przy ul. Gołębiej, willa „Palatyn“

Przygotowanie do matury w osobnych kursach dla naszych zeszlórocznych abiturjentek i innych uczennic odpowiednio przygotowanych. rozpoczyna się 15 września.

Przyjmuje się uczennice do wszystkich sześciu klas i do szkoły przygotowawczej. W połączonym z Liceum pensjonacie znajdują uczennice z prowincji pod najdogodniejszymi warunkami pomieszczenia, troskliwą opiekę, pomoc w naukach, konwersację niemiecką, francuską, angielską i naukę muzyki. Zgłoszenia w godzinach urzędowych od 3 do 7 przyjmuje:

Fanny von Dittner dyrektorka i właśc. zakładu. 6391

Poszukuje się na wieś do izr. domu starszej Niemki rutynowanej nauczycielki z wyższą muzyką i francuskim M. Morgunowska, Załazie p. Biecz 8743

Internet im. Adama Mickiewicza we Lwowie ul. Krzyżowa 7a przyjmuje uczniów szkół średnich na stałe umieszczenie, dochodzących na naukę popołudniową. Opieka fachowa. Gwarancja należytych postępów w naukach. Ceny uniarkowane. 8740

Nauczycielki poszukuje się od października do nauki chłopczyka i trzech dziewcząt do szkół normalnych. Nauka w języku polskim, rozmówki po niemiecku w osobnych godzinach. Sroka, Zasków. 8751

Wyższe wykształcenie dla pań oraz język niemiecki, francuski, angielski. Dr. Felicya Nossig, Zyblikiewicza 1. 5. 8742

Maitre de français de retour de France reprendra ses leçons a partir du 1 septembre. Batorego 34. 8752

Ukończony gimnazyasta, dobry pedagog, religijny, poszukuje lekcyi na prowincji. Warunki skromne. Post-rest. „Pracowity“ Lwów, Uniwersytet. 8757

Posady poszukiwane

Buchalter z gruntowną znajomością buchalterii pojedynczej i podwójnej, korespondencji polskiej i niemieckiej poszukuje stałej posady. Łaskawe zgłoszenia „Buchalter“ przyjmuje Biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 8648

Najbardziej pomocnik handlowy z działu korzennego i śniadaniowego, poszukuje posady od 1 października b. r. poste rest. A. B. Gorlice. 8659

Ogrodnik wszechstronnie praktycznie i teoretycznie wykształcony, rodem Czech, w sile wieku, przyjmuje posadę starszego ogrodnika w Galicji na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia pod A. Malik w Chwałkowicach pod Ołomuńcem. 8664

100 koron nagrody i więcej ofiaruje mężczyzna 35 letni, były komendant posterunku żandarmeryi za wyrobienie stałej posady, ewentualnie tymczasowej za stałą pensją. „Pepi 76“, Biuro dzienników, pasaż Hausmana. 8686

Magister farmacji poszukuje posady lub zastępstwa. Zgłoszenia M. S. post-rest. Brody. 8676

Młoda, miła, inteligentna wdówka poszukuje miejsca do zarządu. Post-rest. „Lila 260“ Lwów. 8718

Asystem farmacji przyjmie sustentację w mieście z uniwersytem. Stein apteka Kallira Brody. 8725

Solicytator adwokacki z 5 letnią praktyką poszukuje posady. Kossów, post-rest. „L.“ 8770

Młody, inteligentny kawaler, poszukuje posady jako pomocnik buchaltera, sekretarza itp. Zgłoszenia do Administ. Słowa pod „Inteligentny“. 8771

Magister farmacji poszukuje 5 tygodniowego zastępstwa. N. J. post-rest. Lwów. 8727

Maszynista z egzaminem, mechanik, cegielniany fachowiec, poszukuje posady. Brody, Sołtys, Rudki, Cegielnia. 8764

Ogrodnik wszechstronnie zawodowo uzdolniony z praktyką zagraniczną, biegły pejzażysta, lat 41, żonaty, bezdzietny, poszukuje od 1-go października odpowiedniej posady. Oferty upraszam do biura dzienników w Zaleszczykach. 8524

Egzaminowany maszynista-mechanik, świadectwa z rekomendacją poszukuje posady. Ferdynand Sołtys, Sambor. 8763

Posady zaofiarowane

Od 1 stycznia 1906 r. potrzebny rządca kawaler z dłuższą praktyką gospod. w renom. majątkach. Pensja 1200 kor. i całe utrzymanie. Odpisy świadectw, które zwracane nie będą, nadsyłać pod „Obszar dworski: Zdrarzec p. Radomyśl ad Czarna“. 8660

Poszukiwany rzetelny, uczciwy majster młynarski (mielnik) do większego wieskiego młyna w okolicy obfitującej w zboże. Zgłoszenia pod „Młynarz“ Admin. Słowa polskiego. 8347

Adwokat Hahn w Haliczu poszukuje koncypienta z odbytą na prowincji co najmniej jednoroczną praktyką adwokacką. 8590

Dom bankowy we Lwowie poszukuje starszego kantryzysę; buchalterzy mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pań o tyle tylko mogą być uwzględnione, o ile kandydatka się zna na buchalterii bankowej. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod: „Kantoryzista bankowy“ do Admin. Słowa pol. 8669

Poszukuję ucznia do nauki. Rappaport, dentysta-technik, plac Maryacki 1. 7. 8550

Poszukuję dwóch czeladników na duże sztuki i chłopaka do praktyki. Wiktor Stupnicki, krawiec męski w Drohobyczu. 8523

Wymowni agenci poszukiwani we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach dla rozpowszechnienia ogólnie poszukiwanego artykułu sprzedaży domowej, za małym stałym wynagrodzeniem i wysoką prowizją. Zgłoszenia do Aleksandra Klejna, Budapeszt VIII, Josefiring 16. 8448

Adwokat we Lwowie poszukuje koncypienta. Zgłoszenia do Administracji „Słowa“ pod adresem „S. K.“ 8672

Poszukuję osoby do zaopiekowania się dziećmi, zajęcia się zarządem domu na wsi i nauczycielki kwalifikowanej dla chłopczyka, idącego do 4 klasy normalnej i dziewczynki sześciolletniej rozpoczynającej naukę. Oprócz nauczycielki jest do dzieci bona. Zgłoszenia z życiorysem, odpisem świadectw i warunkami proszę przesyłać pod adresem Karol Menzel Pawełcze p. Stanisławów. 8726

Kasyerka do księgarni potrzebna. Wymagane ładne pismo, posiadające kaucyje mają pierwszeństwo. Oferty z odpisami świadectw do Adm. Słowa pol. za okazaniem kwitu inseratowego „Kasyerka“. 8723

Adwokat Potocki w Samborze poszukuje młodszego koncypienta z odbytą praktyką sądową. 8717

Subjekta młodego do ekspedycji poszukuje cukiernia Józefa Lewickiego w Rzeszowie. 8768

Wydział powiatowy Czortkowski poszukuje technika obznajomionego z pomiarami gruntów. celem skonstatowania i uregulowania stanu posiadania gruntów, placów i dróg gminnych w całym powiecie. Kompetujący o podjęcie się tych robót zechcą się zgłosić do Wydziału powiatowego podając zarazem warunki żadanego wynagrodzenia. 8731

Artykuły spożywcze

Winogrona deserowe, piękne, wybrane, w 5 kg. koszykach po 3 korony franko za zaliczką wysyła Janoszety Gyula, Nyiregyhaza. 8230

1-40 zł. koszyk 5 kilowy winogron kuracyjnych wysyła Dom ogrodnicy ul. Akademicka. Pomidorów koszyk tylko 75 ct. 8641

Zaleszczyckie światowe znane najdelikatniejsze owoce: gruszki cesarskie do stołu kor. 3, gruszki bery albo panny kor. 2-30, jabłka oliwkowe i łętówki kor. 2-30, pomidory przecudne koron 3, sliwy obrzywie kor. 3, sliwki węgierskie podługowate k. 2-50 i sorta świeżo rwane wysyła franko za zaliczką w 5kg. koszykach D. Wenkert, ogrodnik w Zaleszczykach. 8541

Pięciokilowy koszyk czerewnych pomidorów 75 ct. wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 8544

Truskawki Chotplos z dużym owocem najlepsze 100 szt. 2 kor. Lilie białe 1 szt. 20 hal. Fiołki The Czar remontanty 1 ilanc 10 hal. Fiołki pełne po 12 hal. Thuja aurea 1 szt. 120 kor. Thuja orientalis 1 m. wysokie po 2 kor. Thuja occidentalis ładne po 1-60 kor. Thuja piramidalis 1 szt. 1-20 kor. Chamacy parisi Alumi 1 szt. 1-40 kor. Juniperus Sabina od 1 do 2 kor. poleca Antoni Plesowits ogrodnik w Mościskach. 8601

Tylko za kor. 2-90 wysyła 5 kg. kosz WINOGRON prawdziwe kuracyjne L. Schmalzbach. ul. Kazmierzowska 49. 8710

65 ct. 1/4 funta herbaty Ceylońskiej, marki Bee. 30 ct. 1/2 funta kakao. 35 ct. 1/2 funta czekolady 14 ct. jedna paczka albertów. 50 ct. litr wina białego poleca 8582

Julia Januszewska LWÓW ul. Hetmańska 6. Nowo otworzona Cukiernia

B. Wityński Lwów, ul. Żółkiewska 61. obok rampy kolejowej. Poleca swe smaczne i zdrowe wyroby. 8397

Stary Wohl poleca HERBATĘ znakomitej dobroci. Pasaż Hausmana 3. 6270

Brzoszwinie 4 kor., gruszki kaizerki 3-20 kor., jabłka 3-80 kor., dereń 3-50 kor., pomidory 2-80 kor., sliwki węgierskie 2-40 kor., wysyła w 5 kg. koszykach franco za zaliczką J. Halpern, Zaleszczyki. 8767

Miód pszczelny lipowy gwarancya 100 koron 5 kg. 6 koron franko z opakowaniem wysyła Spółka pszczelarska w Brzeżanach. 8729

Swieżo mleko wprost od krów dostarczam do domu od 3 do 40 litrów dziennie. Zgłoszenia: Klarfeld Podzamcze 8649

Najlepsze kawy, herbaty „Syriusz“, Lwów, ul. Trzeciego Maja 2. 8111

Mleczarnia parowa w Oleszyczach

poleca masło deserowe i obecnie przyjmuje zamówienia na stałą dostawę dla domów prywatnych.

Zakupi też wszelkie ilości mleka lub smietany z centryugi pod dogodnymi i korzystnymi warunkami — tak w okolicy Oleszycz, jak w pobliżu kolei Jarosław-Rawa. 8704

Kupno i sprzedaż

Fortepiany Boesendorfera, Schweighofera, Wirtha i innych fabrykantów, tudzież pianina i fisharmonie w wielkim wyborze w składzie fortepianów. J. Mussi! dawniej J. Baiko we Lwowie, ul. Karola Ludwika 7. 7997

Książki powieściowe i inne tania do sprzedania. Spis wysyła Baal w Myślenicach. 8644

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiełłońska 2, I. p. 6377

Kalendarzyk szkolny na rok 1905/6 dla uczniów i uczennic szkół średnich i wydziałowych. cena 50 hal. świeżo opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach oraz u firmy wydawniczej: A. Staudacher i Sp. Stanisławów. 8315

Fortepiany i pianina nowe w najlepszym wyborze, tudzież znakomite przegrane poleca po najtańszych cenach Kubessa, Rynek 17. 8631

Pp. gorzelnikom

poleca wyborowy węgiel kamienny po cenach i warunkach najdogodniejszych **Karol Landes** Lwów, Mickiewicza 5. 8291

SIKAWKI

ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę **M. KORKES**

Skład maszyn i pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, Gródecka 10. Telefon nr. 829. 6877

Do nabycia są dwa duże oleandry przy ulicy Kochanowskiego 7. A I piętro. 8765

Pianino elektryczne zł. 375 fortepian do nauki zł. 60, zaraz do sprzedania. KAROL FUCHS, Krakowska 2. 8760

Kompletne nowe umundowanie jednorocznika farmaceuty tanio do nabycia Leopold Senzer, Brody. 8760

Za rogatką Łyczakowską

w cegielni położonej przy gościńcu milion cegieł najlepsze, jakości jakoteż w cegielni miejskiej, cegła dobrze wypalona po przystępnych cenach zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela F. Rohatyna, ul. Sakramentek 10. 8032

LOSY gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Na życzenie możemy te same losy (te same numery) z prawem gry bez przerwy, odstąpić na spłaty miesięczne. Do ciągnięcia 15bm. polecamy 5 losów serbskich tytoniowych za k. 130 — 26 rat po 5k., zas 10 losów serbskich za k. 260 — w 32^{1/2} ratach po 8 koron. Do pierwszej raty prosimy dołączyć tytułem podatku i stempli 3 k. Koszta dodatkowo wykluczone. Za gazetę losowań ani za czeki pocztowe nic nie liczymy.
Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
Inż. SZEŁYGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszenia ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości.

Nigdy jeszcze nie twierdziłam, że łysym panom i w miejscach, gdzie nie ma cebulek włosowych, wyrosną włosy, bo jest to przecież rzeczą niemożliwą; natomiast odrastają włosy u panów i pań już po bardzo krótkim czasie i tak utrzymać można do późnego wieku bujny zarost włosów przy użyciu wynalezionej przeze mnie jedynie cudownie działającej pomady Anny Csillag a z tego też powodu cieszy się preparat mój światową sławą i wszędzie w całym świecie jest poszukiwany.

Poleca się zatem paniom i panom, cierpiącym na wypadanie włosów, używać li tylko pomady Anny Csillag a będą podziwiać cudowne wprost skutki tejże. Firma moja istnieje przeszło 25 lat i ręczę wobec tego za najlepsze skutki. Z powodu, iż w ostatnich czasach bardzo wiele pojawiło się bezwartościowych naśladownictw, upraszam takowe przy zachwalaniu odrzucać. 8748

Cena puszeki 1, 2, 3 i 5 zł.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należności. Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag Wiedeń I., Graben 118. Jedyny skład wysyłkowy we Lwowie apteka pod sr. orłem H. Rubia przedtem Z. Ruckera.



Najwykwintniejsze uniformy

dla Panów

Jednoroocznych Ochotników
i Studentów

i w ogóle wszelkie uniformy

sporządzają c. k. dostawcy nadworni i kameralni

Maurycy **TILLER** i Spk.

Filia **LWÓW**

8047

ul. Teatralna 7 (naprz. katedry).

Cenniki na żądanie wysyłamy.

Pod jesienne zasiewy

jest

MĄCZKA ŻUZŁOWA THOMASA



najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny. Czemu wyższa zawartość mączki, tem taniej wypada 1 kg. 1/2 kwasu fosforowego, ponieważ koszt przewozu mączki wysoko- i niskoprocenowej są równe. Prócz tego ręczy mączka wysokoprocenowa za fabrykat bez zarzutu, podczas gdy mączka o zbyt niskiej zawartości jest często falsyfikatem.

6581

Baczność na znak „Gwiazda”

Generalny reprezentant „FABRYKA FOSFATÓW THOMASA” w Berlinie **JÓZEF KARRACH**, we Lwowie ul. Jagiellońska l. 22.

Cenniki i objaśnienia darmo i oplatnie.

Dr. S. Olszewski i Ska

Lwów.

KANTOR NAFTOWY

przeniesiony został na ul. Chorążczyzna 12. telefon nr. 430

poleca **NAFTĘ NIEZAPALNĄ ŻAROWĄ**

w bańkach z dostawą do domu.

ŚWIATŁO ŻAROWE.

KUCHENKI i PIECYKI NAFTOWE

o płomieniu gazowym.

8677

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć poucza jedynie w licznych wydaniach rozposzczelniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a
Ochrona własna

Cena wydania polskiego 2 kor., niemieckiego 4 kor. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franko należności otrzyma się książkę w kopercie franko przez Verlags Magazin, Leipzig, Neumarktur. 21.

10454

WÓZKI dla dzieci
KOSZE na kwiaty
KOSZE na drzewo
KOSZE na kupno

MEBLE BAMBUSOWE bajecznie tanio sprzedaje

A. Koniewicz
Lwów, Batorego 12.
—Ilustrowane cenniki franco—
8068

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe uskutecznią się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW losów i lanych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

43

DEPOZYTY SCHOWKOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.